

Czas epifanii

Na chrześcijańskim Wschodzie, Święto Epifanii obchodzono już w III wieku. Poświęcone było objawieniu się Boga w Jezusie Chrystusie. Stąd jego nazwa, ponieważ słowo 'epifania' znaczy 'objawienie'. Na Wschodzie obchodzone było ono także jako Święto Narodzenia Pańskiego. Bóg przez narodzenie Jezusa Chrystusa objawił się w ciele całemu światu. W Chrystusie Bóg jest obecny w świecie.

O ostatecznej epifanii Boga można mówić dopiero od chwili narodzenia Chrystusa (zob. Hbr 1, 1.2). Nikt nie widział Boga, tylko jednorodzony Bóg, wcielony LOGOS, Syn Boży (J 1,18). Jedynie On mógł mówić o Bogu tak, jak nikt dotąd. Chrystus jest epifanią Boga.

Święto Epifanii

Hasło dnia

Ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci. (1 J 2,8b)

Biblijny tekst kazania

Mt 2,1-12

1.Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejemie Judzkim za króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: 2.Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na Wschodzie i przyszlismy oddać mu pokłon. 3.Gdy to usłyszał król Herod, zatrwożył się, a z nim cała Jerozolima. 4.I zgromadziwszy wszystkich arcykapłanów i nauczycieli ludu, wypytywał ich, gdzie się ma Chrystus narodzić? 5.A oni mu rzekli: W Betlejemie Judzkim; bo tak napisał prorok: 6.I ty, Betlejemie, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między książęcymi miastami judzkimi, z ciebie bowiem wyjdzie wódz który paść będzie lud mój izraelski. 7.Wówczas Herod przywołał potajemnie mędrców, dokładnie dowiedział się od nich o czasie pojawienia się gwiazdy. 8.I posłał ich do Betlejem i rzekł: Idźcie, dokładnie się dowiedzcie o dziecieniu, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja poszedł oddać mu pokłon. 9.Oni zaś, wysłuchawszy króla, odeszli. A oto gwiazda, którą ujrzeli na Wschodzie, wskazywała im drogę, a doszedłszy do miejsca, gdzie było dziecienie, zatrzymała się. 10.A ujrzawszy gwiazdę, niezmiernie się uradowali. 11.I wszedłszy do domu, ujrzeli dziecienie z Marią, matką jego, i upadłszy, oddali mu pokłon, potem otworzywszy swoje skarby, złożyli mu w darze złoto, kadzidło i mirrę. 12.A ostrzeżeni we śnie, by nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do ziemi swojej.

Uwagi wstępne

Święto Epifanii – to święto objawienia Pańskiego. Dzisiejszy tekst mówi o objawieniu Chrystusa poganom.

Tekst biblijny na Święto Epifanii można podzielić na cztery nierówne części:

1. Przybycie mędrców ze Wschodu.
2. Rozmowa mędrców z królem Herodem.
3. Pokłon mędrców dany Jezusowi w Betlejem.
4. Powrót mędrców do swojej ojczyzny.

- 1.2. Gdy Jezus urodził się w Betlejem, przybyli do Jerozolimy mędrcy ze Wschodu. Mateusz

dokładnie podaje miejsce narodzenia Jezusa – Betlejem Judzkie. Na terenie Palestyny, w ziemi plemienia Zabulona także było Betlejem (Joz 19,15). Mateusz także podaje, że przybyli mędrcy, a nie królowie (μάγος – członek kasty kapłanów perskich, a w czasach hellenistycznych uczony, zajmujący się teologią, filozofią i innymi naukami). Mateusz nie podaje ile ich przybyło do Jerozolimy. Trzy złożone dary, nie świadczą o liczbie mędrców.

Ich przybycie do Jerozolimy, a nie gdzie indziej na terenie Palestyny, jest oczywiste, bo jeśli się narodził nowy król żydowski, to musiał się narodzić w stolicy Izraela. Udali się więc do króla, wówczas panującego – Heroda. Mędrcy chcieli się dowiedzieć, gdzie szukać nowonarodzonego króla żydowskiego, widzieli bowiem gwiazdę, zwiastującą narodzenie króla izraelskiego. Czy znali prorocstwo Balaama: „Widzę go, lecz jeszcze nie teraz, dostrzegam go, ale nie z bliska: wschodzi Gwiazda z Jakuba” (3 Mż 24,17)? W literaturze żydowskiej jest kilka miejsc, na których znajdują się spekulacje o gwieździe Jakuba (np. 4 Mż 24,17). W pismach z Qumran i w *Targumie Palestyńskim* gwiazda utożsamiona jest z osobą Mesjasza.

- 3-8** Pytanie zaniepokoiło Heroda, prawdopodobnie nie dlatego, że utraci władzę, był bowiem już starym człowiekiem. Wieść o mędrkach, szukających dziecka, które będzie nowym królem rozeszła się szybko po Jerozolimie. Mieszkańcy stolicy także zaniepokoiili się (zob. Mt 21,11). Dla wszystkich, także dla Heroda, było oczywiste, że chodzi o narodzenie się zapowiedzianego przez Boga Mesjasza. Pokolenia oczekiwały na Jego przyjście, a kiedy przyszedł, ludzie w pałacu i mieście zaniepokoiili się. Przyjście Mesjasza znaczyło wówczas kłopoty. Rzymianie nie tolerowali jakiegokolwiek zmiany na mapie politycznej Imperium rzymskiego.

Herod zwołał uczonych w Piśmie i zapytał ich o miejsce narodzenia Chrystusa, czyli Mesjasza. Dla uczonych w Piśmie, pytanie nie sprawiło żadnych trudności. Odpowiedzieli: „W Betlejemie Judzkim; bo tak napisał prorok: I ty, Betlejemie, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między książęcymi miastami judzkimi, z ciebie bowiem wyjdzie wódz który paść będzie lud mój izraelski” (zob. Mi 5,11). Ciekawość Heroda nie może być rozumiana jako reakcja pozytywna. Herod pytając o miejsce narodzenia Chrystusa miał już w głowie gotowy plan, jak pozbyć się nowego Dziecka królewskiego i związanych z nim kłopotów.

Herod wysłał mędrców do Betlejem. Polecił im też, aby odnaleźli Chrystusa i powiadomili go, gdzie szukać nowonarodzonego Mesjasza.

- 9-12** Mędrcy odnaleźli Józefa, Marię i jej Syna. Oddali narodzonemu Dziecku pokłon, należny przyszłemu władcy w Izraelu. Złożyli też dar: złoto, kadzidło i mirrę. Zapewne były też inne dary, ale ewangelista Mateusz celowo wymienia tylko te trzy. Wybór tych darów ma wymiar prorocki. Złoto dar królewski, kadzidło kapłański, mirra zaś wskazywała, że Dziecko Marii umrze śmiercią męczeńską.

Być może, że darowane złoto i kadzidło w zamyśle Mateusza ma wymiar polemiczny. W niektórych kręgach żydowskich spekulowano bowiem, że w Izraelu pojawią się dwaj Mesjasze, Mesjasz królewskiej godności i Mesjasz kapłański. Mędrcy obdarowali Jezusa złotem i kadzidłem, a więc jest tylko jeden Mesjasz, piastujący godność królewską i kapłańską.

- 13.** Mędrcy zostali poinformowani o zamiarze Heroda i otrzymali polecenie, aby ominęli Jerozolimę i wrócili inną drogą do swojej ojczyzny. Bóg więc czuwał nad Chrystusem. Planów Bożych zmienić nie może żadna decyzja i czyn człowieka.

Podsumowanie

Tekst mówi o dwóch ‘światach’ o świecie Heroda i ludzi mieszkających w Jerozolimie, świecie wrogim i niebezpiecznym dla Jezusa, oraz o świecie mędrców ze Wschodu, świecie ludzi szukają-

cych Chrystusa. W czasie stawienia Jezusa w świątyni, sędziwy Symeon, trzymając Dziecię Boże na rękach swoich, powiedział: „Oto ten przeznaczony jest, aby przezeń upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby był znakiem, któremu się sprzeciwiac będą, i aby były ujawnione myśli wielu serc” (Łk 2,34.35).

Myśli do kazania

Święto Epifanii tematycznie łączy się ze zwiastowaniem wcielenia Syna Bożego, chociaż jego nazwa mówi o objawieniu chwały Jezusa Chrystusa. Wiele uczuć budzą w nas Święta Narodzenia Pańskiego. Pochylając się nad żłobkiem Jezusa, ogarnia nas wielka radość z darowanego nam zbawienia w Chrystusie, naszym Panu. Wyrażamy ją w naszych modlitwach i śpiewanych kolędach. Jednak czytana niemalże od początku chrześcijaństwa w Święto Epifanii Ewangelia o pokłonie mędrców oddanym Jezusowi, uświadamia nam, że narodzenie Jezusa nie budziło radości i wdzięczności we wszystkich sercach. Wieść o narodzeniu Chrystusa i związane z nim światło betlejemskiej gwiazdy, czasem były zdecydowanie odrzucane. Dzisiaj nie jest inaczej. Wskazuje na to obojętność religijna, wręcz wrogość wobec chrześcijaństwa.

* * *

Negatywną postacią w ewangelicznej historii o mędrcach ze Wschodu jest król Herod, zwany Wielkim, władający w Palestynie za przyzwoleniem Rzymian. Chociaż nie był Żydem, sprawował nad Żydami swe rządy twardą i mocną ręką. Jego poczynania są nam znane z historii napisanej w końcu pierwszego wieku po narodzeniu Chrystusa przez Józefa Flawiusza. Herod był władcą przebiegłym, podejrzliwym i okrutnym. Poleciał zamordować wielu Żydów, także jedną ze swoich żon i niektórych swoich synów. Polecenie zabicia dzieci w Betlejem, opisane przez ewangelistę Mateusza w historii o pokłonie mędrców, nie jest czymś wyjątkowym w życiu tego władcy i czymś nieprawdopodobnym. Czym dla Heroda było wydanie rozkazu zamordowania kilku lub kilkunastu chłopców wieśniaków z Betlejem, wobec innych, wielkich zbrodni, których był sprawcą?

* * *

Wrogość wobec Jezusa nie zawsze jest wyrazem niewiary, teoretycznego ateizmu. Wrogość wobec Chrystusa, próba wykreślenia go ze świadomości i życia, posiada najczęściej źródło w lęku przed Jezusem, w trosce o zachowanie tego wszystkiego, co się tu na tym świecie umiłowowało ponad wszystko. Ludzie dostrzegają, że Chrystus stawia pewne warunki, że wraz z zainaugurowanym przez Niego Królestwem Bożym, łączy się wezwanie do nawrócenia. A tego wielu nie chce. Chrystus ze swoją Ewangelią i głoszoną etyką, przeszkadza ludziom. Trzeba więc Go wymazać z pamięci i serc ludzi. Pisze się o Nim jako o oszuście, a cała wiara w Niego ma być niczym innym jak sposobem na omamianie ludzi. Wrogość wobec Chrystusa jest wtedy pewną formą samoobrony i usprawiedliwienia swojego niechlujnego życia. Czym jest nasz grzech? Czy nie jest mniej lub bardziej świadomą pogardą okazywaną Chrystusowi?

* * *

Mędrcy ze Wschodu byli poganami, bowiem – gdyby było inaczej – wiedzieliby, że Mesjasz ma się narodzić w Betlejem. Ale ich postawa wobec blasku gwiazdy, zwiastującej narodzenie Chrystusa oraz wobec samego Chrystusa jest właściwa dla prawdziwych chrześcijan. Chrześcijanin bowiem to ktoś, kto nieustannie szuka Jezusa Chrystusa, pragnie Go poznać, oddać Mu pokłon, ofiarować Mu to, co posiada najlepszego i co jest godne Syna Bożego.

* * *

Wielu rzeczy szukamy w życiu, a może najmniej Chrystusa. Wiele spraw pragniemy poznać. Zdobywamy się wtedy na wielki wysiłek, ale niewielkie jest pragnienie poznania Syna Bożego,

Chrystusa. Wielu rzeczom poświęcamy dużo czasu, dla Jezusa zaś mamy go niewiele. Gotowi jesteśmy na ofiary i różne wyrzeczenia, ale Chrystusowi nie jesteśmy skłonni wiele poświęcić.

Propozycja planu kazania

Mesjasz dany Izraelowi zostaje objawiony poganom

1. Zamyśl Boga i zamyśl Heroda.
2. Jezus jedynym Mesjaszem.
3. Historia o pokłonie mędrców, oddanym Jezusowi, obrazem planu zbawienia całej ludzkości (Zob. Rz rozdział 10 i 11).

1. niedziela po Święcie Epifanii

Hasło tygodnia

Ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. (Rz 8,14)

Joz 3,5-11.17

1.Jozue wstał wcześniej rano i wyruszyli, on oraz wszyscy synowie izraelscy z Szittim, i przyszedli do Jordanu. Tam przenocowali, zanim się przepawili. 2.Po upływie trzech dni przeszli przełożeni przez obóz 3.I nakazali ludowi: Gdy ujrzycie Skrzynię Przymierza Pana, Boga waszego i kapłanów Lewitów niosących ją, to także wy wyruszcicie z waszych miejsc i idźcie za nią. 4.Tylko niech będzie pomiędzy wami a nią odległość około dwóch tysięcy łokci; nie zbliżajcie się do niej, abyście wiedzieli, jaką drogą macie pójść, bo tą drogą przedtem nigdy nie przechodziliście. 5.A Jozue rzekł do ludu: Poświęćcie się, bo jutro Pan dokona wśród was cudów. 6.Do kapłanów zaś Jozue rzekł: Podnieście Skrzynię Przymierza i przejdźcie przed ludem. Podnieśli więc Skrzynię Przymierza i szli przed ludem. 7.A Pan rzekł do Jozuego: Dzisiaj zacznę cię wywyższać na oczach całego Izraela, który pozna, że jak byłem z Mojżeszem, tak będę i z tobą. 8.Ty zaś nakaz kapłanom, niosącym Skrzynię Przymierza: Gdy dojdziecie do samych wód Jordanu, zatrzymajcie się w Jordanie. 9.Po czym rzekł Jozue do synów izraelskich: Zbliźcie się tu i posłuchajcie słów Pana, Boga waszego. 10.Jozue rzekł: Po tym poznacie, że Bóg żywy jest pośród was i że na pewno wypędzi przed wami Kananejczyków, Chetejczyków, Chiwwijczyków, Peryzyczyków, Girgazyjczyków, Amorejczyków i Jebujejczyków. 11.Oto Skrzynia Przymierza Pana całej ziemi przejdzie przed wami przez Jordan. 17.Kapłani niosący Skrzynię Przymierza Pana stanęli pewnie na suchym gruncie pośrodku Jordanu, a cały Izrael przeprawiał się po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród zakończył przeprawę przez Jordan.

Uwagi wstępne

Tekst jest relacją historycznego, ważnego wydarzenia dla potomków Jakuba. Nadeszła chwila, w której spełni się obietnica Boga, dana patriarchom izraelskim. Nie jest istotne to, czy wszystko wyglądało tak, jak opisuje to autor *Księgi Jozuego*. Ważne jest, abyśmy umieli dostrzec napięcie, zawarte w słowach naszego tekstu biblijnego, przeznaczonego na 1. niedzielę po Epifanii, mówiących o przekroczeniu Jordanu. Naród milczy, mówi tylko Bóg i Jego sługa Jozue, który kieruje akcją. Lud bez słów wypełnia jego polecenia.

Objaśnienie tekstu biblijnego

- 1-4. Na początku Jozue przy pomocy przełożonych przygotowuje lud do przepawy przez Jordan. Już z pierwszych słów tekstu wynika, że niezwykle ważną rolę podczas przepawy odgrywa Skrzynia Przymierza. Towarzyszyła ona Izraelowi podczas wędrówki przez pustynię. Była znakiem obecności Boga JAHWE. Budziła wiarę i otuchę w sercach Izraelitów, grozę zaś wśród wrogów ludu Bożego.
- 5-8. Kiedy wszystko zostało przygotowane, do ludu przemówił Jozue: „Poświęćcie się, bo jutro Pan dokona wśród was cudów”. Poświęćcie się – według Starego Testamentu⁰ – znaczy, przygotować się zewnątrz i wewnątrz: obmyć się, przywdziać czyste szaty, wyznać swoje grzechy, prosić Boga o przebaczenie i odnowienie życia. Do kapłanów zaś powiedział: „Podnieście Skrzynię Przymierza i przejdźcie przed ludem”. Każdy ma ją zobaczyć, aby wszyscy bez wyjątku upewnili się, że lud nie jest sam. Jest z nim ten, który do Mojżesza,

pytającego o Imię, przemawiającego z płonącego krzewu, powiedział: JESTEM. Oddaje ono najlepiej Istotę Boga. Bóg jest nieustającą obecnością wśród swojego ludu. Po słowach Jozuego, do Jozuego przemówił Pan: „Dzisiaj zacznę cię wywyższać na oczach całego Izraela, który pozna, że jak byłem z Mojżeszem, tak będę i z tobą”. Najbardziej pewny obecności Boga ma być Jozue. Pierwszą instrukcją formułuje Bóg: „Ty zaś nakaż kapłanom, niosącym Skrzynię Przymierza: Gdy dojdziecie do samych wód Jordanu, zatrzymajcie się w Jordanie”. A więc Jozue nie musi się niczego obawiać. Otrzymuje znak, że JAHWE jest tu, nad wszystkim czuwa i do końca doprowadzi swoje dzieło.

- 9-11. Jozue przejmuje dowodzenie. Działa energicznie i z pewnością mocy swojego powołania: „Zbliźcie się tu i posłuchajcie słów Pana, Boga waszego. Po tym poznacie, że Bóg żywy jest pośród was i że na pewno wypędzi przed wami Kananejczyków, Chetejczyków, Chiwwijczyków, Peryzyczyków, Girgazyjczyków, Amorejczyków i Jebuzejczyków. Oto Skrzynia Przymierza Pana całej ziemi przejdzie przed wami przez Jordan”. Bóg więc objawia się Izraelowi. To kolejna epifania JAHWE w dziejach narodu izraelskiego. I wszystko przebiega zgodnie z planem Boga.
17. Nasz tekst epifanijnej niedzieli kończy się słowami: „Kapłani niosący Skrzynię Przymierza Pana stanęli pewnie na suchym gruncie pośrodku Jordanu, a cały Izrael przeprawiał się po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród zakończył przeprawę przez Jordan”. Tak rozpoczął się kolejny rozdział historii Izraela.

Podsumowanie

Skrzynia Przymierza jest znakiem obecności Boga JAHWE w historii ludu izraelskiego. Chrystus jest obecnością Boga wśród nas. (przeczytaj i rozważ słowa: J 1,1.14; Mt 28,20b).

Myśli do kazania

Cudem w historii potomków patriarchy Jakuba było ich ocalenie z ręki faraona. Cudem była ich wieloletnia wędrówka przez nieprzyjazne piaski pustyni od oazy do oazy. Cudem było dotarcie do granic Ziemi Obiecanej.

Kiedy Izraelici stanęli nad brzegiem Jordanu, zobaczyć mieli nowy cud. Nie chodzi tu o niezwykle w szczególności przekroczenie Jordanu, lecz o wypełnienie obietnicy Bożej danej patriarsze Abrahamowi: „Ziemie tę dam potomstwu twemu” (1 Mż 12,7). Obietnica ta wypełniała się na oczach jego potomków. Ale nic w historii nie spełnia się w jednym oka mgnieniu, lecz w czasie, który może trwać dłużej lub krócej. Słowa z naszego biblijnego tekstu: „Bóg żywy jest pośród was i **na pewno** wypędzi przed wami Kananejczyków, Chetejczyków, Chiwwijczyków, Peryzyczyków, Girgazyjczyków, Amorejczyków i Jebuzejczyków” mówią o tym wyraźnie.

* * *

Słowo Boże nie jest ‘tak’ i ‘nie’. Ono zawsze jest ‘tak’, chociaż nigdy nie wiemy, kiedy oznaczać będzie ‘tak’, a więc kiedy się wypełni. Apostoł Paweł pisał, mając na myśli swoją postugę apostołską i wierność Boga: „Jak wierny jest Bóg, tak słowo nasze do was nie jest równocześnie »Tak« i »Nie«. Albowiem Syn Boży Chrystus Jezus, którego wam zwiastowaliśmy, ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był równocześnie »Tak« i »Nie«, lecz w nim było tylko »Tak«. Bo obietnice Boże, ile ich było, w nim znalazły swoje »Tak«; dlatego też przez niego mówimy »Amen« ku chwale Bożej” (2 Kor 1,18-20). Bóg jest Bogiem wiernym i dotrzymuje danego słowa. W naszym życiu dzieje się to, co Bóg obiecuje w swoim słowie. Mówi, że jest z nami i jest z nami, że nas prowadzi i do nas przychodzi, albo z pocieszeniem, albo z ratunkiem. Trzeba mieć tylko otwarte oczy, aby

zobaczyć wyciągniętą dłoń Boga. Trzeba umieć odczuć 'oddech', pochylającego się nad nami naszego Stworzyciela.

* * *

Chrystus jest również znakiem obecności Boga, jak skrzynia przymierza, a później świątynia jerozolimska, była znakiem obecności Boga pośród swojego ludu starego przymierza. Prorok Izajasz, zapowiadając przyjście Chrystusa, powiedział o Nim, że będzie Immanuelem, czyli Bogiem z nami: „Oto panna poczne i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel” (Iz 7, zob. Mt 1, 22.23). A ten, którego zapowiedział Izajasz, żegnając się z uczniami powiedział: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Jozue nad Jordanem powiedział do ludu: „Oto Skrzynia Przymierza Pana całej ziemi, przejdzie przed wami przez Jordan”. Oto przez naszą historię przechodzi Chrystus (Zob. Obj 1 – 3).

Propozycja planu kazania

Bóg objawia się w znakach

1. Stary Testament prowadzi do Nowego Testamentu.
2. Znak obecności Boga w Starym Testamencie, zapowiada obecność Boga w Chrystusie.
3. Bóg kieruje historią Izraela, Bóg w Chrystusie jest realizacją obietnicy zbawienia.

2. niedziela po Święcie Epifanii

Hasło tygodnia

Z jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską. (J 1,16)

Rz 12,9-16

9. Miłość [niech będzie] nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego. 10. Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku, 11. w gorliwości nie ustając, płomienni duchem, Panu służcie, 12. w nadziei radośni, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali; 13. wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność. 14. Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie, a nie przeklinajcie. 15. Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi. 16. Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych.

Uwagi wstępne

Począwszy od 12. rozdziału *Listu do Rzymian*, następuje wyraźna zmiana. Jeśli apostoł Paweł od 1. rozdziału aż do 11. rozdziału przedstawia wyznawcom Chrystusa w Rzymie swoje rozumienie Ewangelii Bożej, usprawiedliwienia grzeszników, zarówno pogan, jak i Żydów, to od 12. rozdziału, pisze jak powinno wyglądać życie chrześcijan.

Apostoł Paweł zamierzał udać się do Rzymu, dlatego jego list ma przygotować chrześcijan w Rzymie na spotkanie, przede wszystkim, aby wiedzieli czego mogą się spodziewać po Apostołe, który założył wiele kościołów w Azji i wschodniej Europie.

9. Grecki tekst apostołskiej lekcji na 2. niedzielę po Epifanii, rozpoczyna się od słów: „**Ἡ ἀγάπη ἀνυπόκριτος**”. Jest to równoważnik zdania, brak bowiem w nim orzeczenia. Należy go przetłumaczyć następująco: „Miłość nieobłudna”, lub „Nieobłudna miłość”, czyli jest to zasygnalizowanie tematu. Ale słowa występujące po powyższym równoważniku zdania, nie da się podporządkować w całości pod zasygnalizowany temat w zdaniu: Nieobłudna miłość. Dlatego w wielu tłumaczeniach *Listu do Rzymian*, wprowadzone jest orzeczenie: „**niech będzie**”.

Równoważnik zdania składa się jedynie z dwóch słów: *ἀγάπη* i *ἀνυπόκριτος*. Oba słowa są nośnikami ważnych treści. Słowo *ἀγάπη* występuje w Nowym testamencie wielokrotnie. W *Liście do Rzymian* występuje obok 12,9 jeszcze w 5,5; 8,35.39. W zdecydowanej większości przy jego pomocy opisywana jest Boża miłość. W 12,9 służy do opisanja relacji między ludźmi, głównie między wyznawcami Jezusa Chrystusa. Ma być ona nieobłudna, nieudawana. Pan Jezus nazwał faryzeuszy obłudnikami (Mt 15,1-2; Mk 7,1-23; por. Mt 6,1.2.5nn). Chodziło naszymu Panu o wiarę i miłość. Miłość chrześcijan musi być inna, aniżeli faryzejska. Apostoł Paweł pisząc: Miłość [niech będzie] nieobłudna, najprawdopodobniej chciał powiedzieć, że wyznawcy Jezusa Chrystusa powinni naśladować swojego Pana w okazywaniu miłości. W *Liście do Efezjan* czytamy słowa: „Chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” (Ef 5,2). Paweł zaś od Galacjan wymaga wiary, która owocuje wzajemną miłością (Ga 5,6).

Zdanie po równoważniku zdania, brzmi: „**Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego**”. Ten krótki apostołski nakaz wypływa ze słów: „Nieobłudna miłość”. Nie będzie ona nieobłudna, kiedy chrześcijanie będą się brzydzić złem, a trzymać się dobra. Zło (*τὸ πονηρὸν*) nie zostało dokładnie określone przez Apostoła. Można domniemywać, że chodzi o działanie niezgodne z wolą Boga. Ale może też Apostoł ma tu na myśli uczynki według ciała, o których

pisal w *Liście do Galacjan* (Ga 5,19-21).

Wyjaśnienia wymagają też słowa: *κολλώμενοι τῷ ἀγαθῷ*. Czasownik *κολλῶμαι* oznacza dosłownie: „sklejam”, ‘spajam’ itd. Zamiast „trzymali się dobra” lepsze jest „przyłgnąć do dobra”, tym bardziej, że apostołowi Pawłowi chodzi o to, aby całe życie chrześcijan było chodzeniem w miłości i okazywaniem miłości, nie tylko sporadycznie, ale zawsze i wszędzie (por. **chodźcie** w światłości).

10. W 10. wierszu apostoł Paweł, pisząc o miłości, użył innego słowa – *φιλαδελφία*. Nastąpiło więc tu uszczegółowienie, ponieważ mówi ono o miłości braterskiej. W *Septuagincie* (LXX) mówi ono o miłości do brata (*αδελφος*), lub do siostry (*αδελφη*). Wspólny źródłostów tych greckich słów, upoważnia nas do tego, a nawet zobowiązuje, abyśmy zwracali się do wyznawców Chrystusa: bracia i siostry.

„**Jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku**”. Miłość ma więc być obojętna, nie tylko w obrębie społeczności braci i sióstr, chrześcijan i chrześcijanek, ale w ogóle, zawsze i wszędzie. Szacunek należy cię każdemu. Należy okazywać szacunek każdemu człowiekowi, niezależnie od tego, kim jest, ponieważ w Jezusie Chrystusie nie ma Żyda ani Greka, wolnego i niewolnego, mężczyzny i kobiety. Jeśli ktoś tego nie przestrzega, nie może być uważany za prawdziwego chrześcijanina, a jeśli się ktoś uważa za chrześcijanina, a nie okazuje nawet szacunku drugiemu człowiekowi, jest obłudnikiem.

- 11.12 „**W gorliwości nie ustając, płomienni duchem, Panu służcie, w nadziei radośni, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali**”. Wierzący w Chrystusa nie mogą być leniwi w okazywaniu miłości i szacunku. Powinni być płomienni duchem. Greckie słowo *ζέοντες* – znaczy „gotować”, „kipieć”, a więc chrześcijanie powinni być gorący, aż kipieć duchem. Czy chodzi tu o ducha ludzkiego, czy też Ducha Świętego? Opowiadam się za poglądem, że chodzi o Ducha Świętego, ponieważ Duch Święty uaktywnia serce człowieka i jest źródłem wielu owoców (Ga 5,19-21). Paweł też wzywał: „Ducha nie gaście”.

Stara mądrość hebrajska brzmi: „Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abys zmądrzał. Nie ma ona wodza ani nadzorcy, ani władcy. Leniwcze! Jak długo będziesz leżał, kiedy podniesiesz się ze snu?” (Prz 6,6.7.9, zob. Ef 5,14).

Nie tylko o gorliwość w miłości bliźniego i służbie dla Pana, ale także o nadzieję, cierpliwość i modlitwę. Chrześcijańska nadzieja powinna być źródłem nadziei, a nadzieja pozwala być cierpliwym w ucisku, a wszystkiemu powinna towarzyszyć wytrwała modlitwa. Przykładem w tym jest sam apostoł Paweł, który wielokrotnie wzywał do nieustannej modlitwy jednych za drugich.

- 13-15. W 13. i kolejnych wierszach znowu apostoł Paweł skupia się na relacjach międzyludzkich. „**Wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność. Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie, a nie przeklinajcie. Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi**”. W wierszu 10. Apostoł pisał o miłości do braci, w 13. wzywa do wspierania świętych. Ten termin eklezjologiczny jest właściwy dla apostoła Pawła.

W najstarszym liście św. Pawła w kanonie Nowego Testamentu, Apostoł Narodów zwraca się do chrześcijan mieszkających w Tesalonikach jako do wierzących (1 Tes 1,7; 2,10.13). W późniejszych listach Wielkiego Apostoła termin ten zanika i zastępuje go termin ‘święci’.

Apostoł Paweł członków Kościoła w Jerozolimie nazywał świętymi (Rz 1,25.26; 1 Kor 16, 1; por. Ga 2,10). Zapewne tytuł ten ma pewien związek z nakazem znajdującym się w tzw. kodeksie świętości: „Świętymi bądźcie, bom Ja jest święty, Pan, Bóg wasz” (3 Mż 19,2; por. 20,6; 11,44n). Członkom Kościoła w Jerozolimie predykat ‘święci’,+ przysługiwał głównie

dlatego, że jerozolimską społeczność wierzących w Chrystusa Jezusa uważała się za lud czasów ostatecznych, świętą resztę Izraela. Zapewnie też odwoływała się ona do *Księgi Daniela*, w której mowa jest o świętych Najwyższego (Dn 7,18.22.25.27). Wraz z rozszerzaniem się Kościoła, wzrastała liczba świętych poza Jerozolimą i tytuł przysługujący wierzącym w Chrystusa w Jerozolimie został przeniesiony na członków innych Kościołów, zakładanych przez apostołów. Paweł używa go dość często i wydaje się, że na wielu miejscach sugeruje, że Kościoły zakładane przez apostołów i ich uczniów stanowią w Chrystusie jedność.

Apostoł wzywa do wspierania świętych, gdziekolwiek się oni znajdują. W pierwszym rzędzie chrześcijanie powinni wspierać chrześcijan, braci i siostry w Chrystusie.

Chrześcijanie powinni być gościnni. O gościnności wiele pisze Nowy Testament. Nakaz ten ma na uwadze udzielanie pomocy wędrownym misjonarzom.

I wreszcie Paweł wzywa do błogosławienia tych, którzy uciskają wierzących. Chrześcijanie nie powinni odpłacać nienawiścią, nie wolno im przeklinać nikogo, ale zło dobrym zwyciężać. Chrystus na Golgocie nie przeklinał swoich oprawców, ale się za nimi wstawiał do Boga. Ci, którzy są uciskani zazwyczaj płaczą, ci którzy doznają miłości, radują się, przeto apostoł Paweł radzi: **„Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi”**. Apostoł Paweł pisał do Koryntian: „Jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki” (1 Kor 12,26). Łatwiej jest płakać z płaczącymi, aniżeli weselić się z tymi, którzy odnoszą się sukcesy w życiu. Zazdrość stoi często na przeszkodzie radości z weselącymi się.

16. „Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych.

Τὸ αὐτὸ εἰς ἀλλήλους φρονοῦντες, a więc w społeczności wierzących, powinna panować jedność w myśleniu (φρονεω). Nie powinno być rozłamów pomiędzy wyznawcami Chrystusa, jak było to np. w Kościele w Koryncie. Źródłem rozłamów, brakiem jedności, jest często wysokie mniemanie o sobie (ὕψηλὰ φρονοῦντες). Każdy wierzący powinien skłaniać się do niskich, a więc nie uważać siebie za lepszego od innych pod każdym względem, a więc nie tylko w postępowaniu. Św. Jakub ostrzegał: „Bracia moi, nie czyńcie różnicy między osobami przy wyznawaniu wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Pana chwały” (JK 2,1).

Wiersz 16. kończy się słowami: „Nie uważajcie sami siebie za mądrych”. Mądrość jest darem Bożym, dlatego wierzący nie powinni się nią chlubić, lecz za nią dziękować Bogu i używać jej ku budowaniu jedności w Kościele (zob. 1 Kor 12,8).

W Kościele wszystko ma się odbywać godnie i ku wspólnemu budowaniu.

Podsumowanie

Z powyższych słów wyraźnie wynika, że apostołowi Pawłowi leżała na sercu:

- miłość braterska i siostrzana między wyznawcami Jezusa,
- poszanowanie jednych przez drugich,
- jedność w Kościele.

Myśli do kazania

Wiara chrześcijańska nie jest czymś, co zamyka się jedynie w słowie „tak”, lub w jakiejś innej deklaracji. Wiara jest stanem duszy ludzkiej, która doświadczając każdego dnia bliskości Boga i na nią reaguje i odpowiada. Wiara jest również pewnego rodzaju modelem życia, które powinno być

dążeniem do zbawienia i dobra innych ludzi. Jeśli tak jest, a jest tak na pewno, to zrozumiałe jest wezwanie Jezusa do doskonałego życia, a także i to, dlaczego dzisiaj Duch Boży napomina nas słowami, które wyszły spod pióra apostoła Pawła.

* * *

Życie nigdy nie było łatwe. Nie jest ono łatwe także dzisiaj, w dobie ekonomicznego kryzysu. Odejście od systemu totalitarnego do gospodarki wolnorynkowej budzi nie tylko emocje, od tyranii do wolności, ale często wyzwała w ludziach niskie, niegodne człowieka instynkty i reakcje. Systemy totalitarne są zniewoleniem i ubezwłasnowolnieniem człowieka, agresywny kapitalizm zaś jest walką wszystkich przeciwko wszystkim. To wszystko jest niehumanitarne. To wszystko już w dziejach ludzkości było.

Chrystus wskazał nam inny model życia, model oparty wyłącznie na jednym przykazaniu: „Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Będziesz miłował bliźniego twego, jak samego siebie” (Mt 22, 37-39). Słowa z dzisiejszej lekcji apostołskiej nie są niczym innym, jak komentarzem do słów Zbawiciela. Wielki Apostoł pokazuje nam w nich, jak w codziennym życiu powinno być realizowane przykazanie miłości.

* * *

Miłość nie może być jedynie dźwiękiem ani też maską, za którą ukrywane jest właściwe oblicze człowieka. Jeśli mamy być uczniami Jezusa Chrystusa, iść za Chrystusem i naśladować Go, to w miłowaniu bliźnich musimy postępować jak nasz Pan. A Jego miłość była nieobłudna, doskonała i czysta. Wyrażała się przede wszystkim w działaniu, w niesieniu pomocy potrzebującym. Nie możemy mówić, że miłujemy naszych bliźnich, a być wobec nich agresywni, stawiać im wygórowane żądania, utrudniać im życie, burzyć ich pokój i szczęście. Miłość chrześcijańska powinna być miłością braterską i siostrzaną, miłością Chrystusową, bowiem wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, który jest w niebie.

Taką miłością do bliźnich może pałać jedynie ten, kto zaparł się samego siebie, wyrzucił ze swojego serca zazdrość i pychę. Dlatego też apostoł Paweł pisze: „...wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku”. Co prawda szacunek nie jest miłością, ale na pewno jest czymś lepszym aniżeli obłudna miłość.

Propozycja planu kazania

Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego

1. Przyłgnąć do miłości i naśladować Chrystusa.
2. Miłość wzajemna znakiem chrześcijańskiego życia.
3. Szacunek należy każdyemu człowiekowi.

3. niedziela po Święcie Epifanii

Hasło tygodnia

Przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa, i zasiądą w Królestwie Bożym. (Łk 13,29)

J 4,5-14

5.Przybył więc do miasta samarytańskiego, zwanego Sychar, blisko pola, które Jakub dał swemu synowi Józefowi. 6.A była tam studnia Jakuba. Jezus więc, zmęczony podróżą, usiadł sobie przy studni; było to około szóstej godziny. 7.Wtem przysłała niewiasta samarytańska, aby nabrać wody. Jezus rzekł do niej: Daj mi pić! 8.Uczeniowie jego bowiem poszli do miasta, by nakupić żywności. 9.Wtedy niewiasta samarytańska rzekła do niego: Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o wodę? (Żydzi bowiem nie obcują z Samarytanami). 10.Odpowiadając jej Jezus, rzekł do niej: Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej. 11.Mówi do niego: Panie, nie masz nawet czerpaka, a studnia jest głęboka; skądże więc masz tę wodę żywą? 12.Czy może Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię i sam z niej pił, i synowie jego, i trzody jego? 13.Odpowiedział jej Jezus, mówiąc: Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; 14.ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu.

Uwagi wstępne

Słowa zawarte od wiersza 5 do 12 są wprowadzeniem do fundamentalnego zdania: „**Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu**”.

Nie można jednak pominąć dialogu Jezusa z Samarytanką, głównie słów Samarytanki: „**Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o wodę?**” Żydzi nie chcieli mieć żadnych kontaktów z Samarytanami. Uważali ich za niegodnych nawet uwagi. Jezus prowadził dialog z Samarytanką. Poprosił ją nawet o wodę. A więc złamał dotychczasowe zwyczaje, przekroczył granicę, którą – według Żydów – nie powinien był przekroczyć. Objawia więc, że choć przyszedł do „owiec” z Izraela, to jednak u Boga nie ma różnicy między Żydami a tymi, którzy nimi nie są. Apostoł Paweł później o tym mówi wyraźnie: „Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie” (Ga 3,28).

- 13.14. „Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. Jaka treść jest zawarta w tych słowach?

Apostoł Paweł w swoich listwach często pisze o aporiach, np. Prawo – Ewangelia, ciało – Duch. Tu mamy aporię: woda – woda życia, a więc, to co duchowe, postawione jest przeciwko temu, co fizyczne.

Zarówno ewangelista św. Jan, jak i pozostali ewangelisci, nie piszą, że Jezus nazwał siebie wodą życia. Jednak przekazane przez ewangelistę Jana wypowiedzi Jezusa na temat wody żywej, pozwalają nam sądzić, że Jezus mógł powiedzieć o sobie: "Ja jestem źródłem

wody żywej". W kontekście takich wypowiedzi, jak: „Ja jestem życiem”, „Ja jestem chlebem życia”, nie byłoby to niczym szczególnym, wnoszącym w zrozumienie posłannictwa Jezusa Chrystusa zupełnie nowe treści i elementy. Ale takie słowa budziłyby niepokój wśród Żydów, podobnie jak wszystkie pozostałe wypowiedzi z "Ἐγὼ εἰμι", wywoływały zaniepokojenie i agresję wobec Jezusa.

Chrystus przy studni Jakubowej w rozmowie z Samarytanką mówił o wodzie żywej. Na prośbę Jezusa: "Daj mi pić" (J 4,7), kobieta odpowiedziała pytaniem: „Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o wodę?" (J 4,9). Jezus w odpowiedzi, mówiąc nadal o wodzie, postawił Samarytankę wobec tematu, który nie mieścił się już w obrębie zwykłego pojęcia wody, pomimo, że wodą żywą nazywano wodę źródlaną w odróżnieniu od wody gromadzonej w cysternach. „Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej" (J 4,10). Zgodnie ze schematem występującym w dialogach Janowej Ewangelii, Samarytanką nie zrozumiała Jezusa. Jej myśli ciągle krążyły wokół wody, którą zaczerpnąć miała ze studni. Dopiero słowa: "Kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki" (J 4,14), pozwoliły jej zrozumieć prawdziwy sens metafory o żywej wodzie.

O wodzie żywej mówił również Jezus w świątyni w czasie ostatniego dnia Święta Szafasów (15-21 miesiąca tiszri): "Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej" (J 7,37.38). Dokładny sens tej wypowiedzi jest trudny do ustalenia. Czy wspomniany cytat (J 7,38) odnosi się do Jezusa Chrystusa – tak tradycja wschodnia – czy do wierzących w Jezusa Chrystusa – tak tradycja zachodnia –? Niezależnie jednak od sensu chrystologicznego, czy eklezjologicznego wypowiedzi Jezusa, Jezus jest źródłem wody żywej w sensie absolutnym.

Na pytanie: czym jest woda żywa w metaforze Jezusa, w egzegezie biblijnej znaleźć można różne odpowiedzi. Ewangelista Jan w swoim komentarzu do słów Jezusa, wypowiedzianych w czasie Święta Szafasów, napisał, że ową wodą żywą jest Duch Święty (J 7,39). Czy ten komentarz można odnieść również do wypowiedzi Jezusa przy studni Jakubowej?

Dla nas precyzyjna odpowiedź na powyższe pytanie nie posiada większego znaczenia, bowiem nie o wodę, lecz o źródło tej wody głównie nam chodzi. W dialogu z Samarytanką oraz w wypowiedzi Jezusa w świątyni, źródłem wody żywej jest Chrystus. I w istocie On jest wodą żywą.

Interesująca jest wypowiedź Jezusa o wodzie żywej w świątyni. Decyduje o tym kontekst. Każdego dnia w Święto Szafasów przynoszono do świątyni w srebrnym dzbanie wodę ze sadzawki Siloe i wylewano ją na ołtarz. Święto Szafasów obchodzono każdego roku na pamiątkę czterdziestoletniego pobytu na pustyni oraz jako święto dziękczynienia za plony, rozbrzmiewało modłami o deszcz. Wylanie wody ze sadzawki Siloe na ołtarz w świątyni, nie miało nic wspólnego z magią i pogańskimi obrzędami deszczoróbstwa, lecz było obrzędem przypominającym wytryśnięcie wody na pustyni ze skały (2 Mż 17,6; 4 Mż 20,11), przede wszystkim zapowiadającym w sposób symboliczny obietnicę obfitości wody w czasach ostatecznych. Prorok Zachariasz zapowiadając brak deszczu dla narodów nie pielgrzymujących w Święto Szafasów do Jerozolimy (Za14,17), pośrednio zapowiadał obfitość wody dla pątników oddających hołd Panu Zastępów (por. Za 14,20). Prorok Joel zwiastujący wylanie Ducha Pana na wszelkie ciało (Jl 3,1), prorokował, że wówczas "z przybytku Pana wypływać będzie źródło" (Jl 3,23). Jezus wołający w czasie Święta Szafasów: "Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije" (J 7,37), ogłosił, że czasy ostateczne nadeszły, że wypełnił się czas, i że On, Jezus jest przybytkiem Pana, żywą świątynią, z której płyną rzeki wody żywej.

Dla spragnionej wilgoci ziemi, woda, jej obfitość lub brak, decydowała o plonach i życiu. Według Starego Testamentu Bóg zsyła na ziemię deszcz i nasycza wilgocią ziemię (Hi 5,10; Ps 104,10-16; Mch. 5,10). Według prorocत्व, Bóg też ma być dawcą "eschatologicznej wody", zapewniającej dostatek, urodzaj i dobrobyt (Iz. 35,6.7; 41,17-20). Szeroko rozlewająca się woda z przybytku JAHWE, zamienić ma ziemię w raj (Ez 47,1-12). Wołający Chrystus: "Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije" (J 7,37), przyjął na siebie zbawczą funkcję, polegającą na odnowieniu ludu Bożego. Zainauguował nadejście eschatologicznego Królestwa JAHWE, Królestwa dobrobytu i życia, Królestwa oczyszczonej i poświęconej Najwyższemu reszty świętych. I chociaż nie wiemy, czy Jezus kiedykolwiek powiedział słowa: „Ja jestem źródłem wody żywej”, to jednak treść, która byłaby w nich zawarta, mieści się już w Jezusowym zaproszeniu: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije”. W *Księdze proroka Izajasza*, Bóg zaprasza swój lud do nabycia u Niego wody (Iz 55,1). W *Ewangeliu św. Jana* zapraszającym jest Chrystus. W Nim jest Bóg i przez Niego zaprasza Ojciec. Porównanie Jezusowego zaproszenia z zaproszeniem mądrości: "Przyjdźcie do mnie, którzy mnie pragniecie (...), a którzy mnie piją, nadal będą pragnąć" (Syr. 24,19.21b) z jaskrawością ujawnia absolutną wartość źródła i wody, którą jest Syn posłany przez Ojca. Ale Chrystus to więcej niż mądrość, która nie zaspokaja pragnienia. Pragnienie życia gasi Jezus, bo On jest życiem.

Możemy ze spokojem powiedzieć, że Jezus chciał powiedzieć Samarytance, że On jest wodą życia i źródłem wody życia dla tych, którzy jej pragną.

Podsumowanie

W centrum powyższego tekstu biblijnego znajduje się Chrystus i Jego słowa: **„Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; 14. ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”.**

Myśli do kazania

Przewodnią myślą tekstu, przeznaczonego na 3. niedzielę po Epifanii, są słowa Jezusa: „Gdybyś znała dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej”, które nasz Pan powiedział do Samarytanki, po jej zdziwieniu, że oto Żyd prosi ją o wodę. Te słowa jeszcze bardziej musiały zaskoczyć Samarytankę, aniżeli prośba: „Daj mi pić!”. Dotąd Samarytanka widziała tylko człowieka, w Jezusie Żyda. Ona musi zobaczyć więcej. Powinna poznać, że o wodę prosi ją ktoś, kto ma większy skarb, aniżeli woda studzienna. Jezus ma wodę życia. On jest źródłem tej wody, bo On jest życiem i dawcą życia. Przez Niego Bóg stworzył wszystko (Hbr 1,1nn).

Samarytance dana została wielka szansa. Nie znała Jezusa, nie wiedziała kim właściwie jest ten, z którym rozmawia, poza tym, że jest Żydem. Należała do ludu, który – jak pisze prorok – „chodzi w ciemności” (Iz 9, 1). Oto zabłysnąć ma nad Samarytanką światło poznania prawdy. Oto ma przed sobą Pana życia, dawcę zbawienia, Zbawiciela, który zaspokaja wszelkie ludzkie błogosławione pragnienia.

To niewątpliwie była wielka szansa. Przed nią jesteśmy dzisiaj także my, którzy słyszymy słowa Pana: „Gdybyś znała dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej”. Przed taką szansą stajemy zawsze, kiedy postawieni zostajemy wobec Chrystusa i Jego słowa. Czy potrafimy ją wykorzystać? Samarytanka ją wykorzystała. Rozpoczęła dialog z Jezusem, chociaż najpierw niewiele rozumiała. Nie wiedziała o jakiej wodzie Jezus mówi. Myślała, że o tej, która była w studni. Ale przecież powinna była pomyśleć, że nie

o takiej wodzie Jezus mówi, skoro najpierw prosił ją o wodę. Ale Jezus ją i nas nie pozostawia w niepewności. On śpieszy z wyjaśnieniem.

Jeśli słów Pisma Świętego nie rozumiemy, czytamy je jeszcze raz i jeszcze raz, tak długo dopóki nie zrozumiemy skierowanego do nas słowa Bożego. Luter mówił, że Pismo Święte samo siebie wyklada. Ale jeśli ciągle mamy trudności, pytajmy tych, którzy mogą nam słowa naszego Pana wyjaśnić. Nie pytajmy oszustów i bałamutów, którzy także niewiele rozumieją. Pytajmy ludzi, którzy naprawdę rozumieją Słowo Boże, którzy całe życie poświęcają studiowaniu Biblii.

* * *

Pan Jezus o Wdzie w studni powiedział: „Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. Pan Jezus wyraźnie czyni różnicę między wodą, która jest nam potrzebna do codziennego życia a wodą, którą On oferuje. On ma i On jest wodą życia. On zaspokaja pragnienie życia wiecznego. On daje życie. Kto uwierzy w Chrystusa, zostanie w Niego wszczepiony, jak latorośl do winnego krzewu, ten będzie miał w sobie dość siły, aby zaowocować i przejść z Chrystusem przez życie i dojść do Królestwa Jego chwały, a więc do zbawienia wiecznego. Chrystus jest życiem, On daje siły do pokonania złego, On to, co słabe i wątłe posili, pokrzepi i obdarzy mocą w naszej pielgrzymce do wiecznego odpocznienia.

Propozycja planu kazania

Woda życia

1. Pragnienie przejawem fizycznego życia.
2. Jezus wodą życia dla duszy.

Ostatnia niedziela po Święcie Epifanii

Hasło tygodnia

Nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaze się nad tobą. (Iz 60,2)

2 Mż 3,1-8a.10.13-14

1.Gdy Mojżesz pasał trzodę teścia swego Jetry, kapłana Midianitów, pognał raz trzodę poza pustynię i przybył do góry Bożej, do Horebu. 2.Wtem ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrział, a oto krzew płoną widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem! 5.Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą. 6.Rzekł też: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga. 7.Rzekł jeszcze Pan: Napatrzyłem się na niedolę ludu mojego w Egipcie i słyszałem krzyk ich z powodu naganiaczy jego; znam cierpienia jego. 8.Zstąpiłem przeto, by go wyrwać z mocy Egiptu i wyprowadzić go z tego kraju do ziemi żyznej i rozległej, do ziemi opływającej w mleko i miód, 10.Przeto teraz idź! Posyłam cię do faraona. Wyprowadź lud mój, synów izraelskich, z Egiptu. 13.A Mojżesz rzekł do Boga: Gdy przyjdę do synów izraelskich i powiem im: Bóg ojców waszych posłał mnie do was, a oni mnie zapytają, jakie jest imię jego, to co im mam powiedzieć? 14.A Bóg rzekł do Mojżesza: Jestem, który jestem. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: „Jestem” posłał mnie do was! [15.I mówił dalej Bóg do Mojżesza: Tak powiesz synom izraelskim: Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i tak mnie nazywać będą po wszystkie pokolenia].

Uwagi wstępne

Powyższy tekst pochodzi ze źródła elohistycznego, które nie podziela poglądu źródła jahwistycznego, że Imię Boże było znane od zarania ludzkości. Elohista pisze, że zostało ono objawione Mojżeszowi.

Okoliczności objawienia Imienia Bożego, są dostatecznie jasno i wyraźnie opisane. Możemy darować sobie szczegółowe ich opisanie. W okresie epifanii, poświęconym objawieniu Boga, Jego woli, Chrystusa itp. ważne jest samo objawienie Imienia Bożego i zrozumienia jego treści.

Imię Boże JAHWE

Imię nie było tylko dźwiękiem, lecz między imieniem a tym, kto je nosił, istniał istotowy związek. Według Hebrajczyków imię wyraża istotę rzeczy, osobowość, charakter biblijnej postaci lub okoliczność narodzenia (zob. np. 1 Mż 2,23; 3,20; 2 Mż 2,10). Uwidocznia się to najdobitniej w historiach opowiadających o zmianie imion, np.: Abrama na Abrahama (1 Mż 17,5), Jakuba na Izrael (1 Mż 32,28). Zamiana imienia jest zarazem zmianą istoty. Bóg, zmieniając imię Abrama na Abraham, na nowo określił jego status jako praojca wielkiego narodu.

Według 2. *Księgi Mojżeszowej*, Bóg objawił swoje imię Mojżeszowi na jego wyraźną prośbę. Mojżesz, pasąc trzody swojego teścia, Reguela, zapędził się aż pod górę Horeb, zwaną górą Bożą (2 Mż 3,1), gdzie Bóg przemówił do niego z gorejącego krzewu. Bóg, objawiając się Mojżeszowi, polecił mu udać się do Egiptu i stamtąd wyprowadzić potomków Jakuba. Mojżesz wzbierał się i nie chciał podjąć się wypełnienia tego trudnego i niebezpiecznego zadania. Stosując różne wymówki, pragnął zrzucić z siebie odpowiedzialność za przyszłe losy Izraela. Zanim jednak

Mojżesz wyjawiał swój lęk i począł się wymawiać, powiedział do Boga: „Gdy przyjdę do synów izraelskich i powiem im: Bóg ojców waszych posłał mnie do was, a oni mnie zapytają, jakie jest imię jego, to co im mam powiedzieć?” (2 Mż 3,13).

Pytanie Mojżesza pod górą Horeb o imię Boga nie jest unikiem przed podjęciem wypełnienia powierzonego zadania. Należy je rozumieć w świetle semickich poglądów na temat imienia, w szczególności na temat imienia bóstwa. Na Bliskim Wschodzie wierzono, że życie człowieka jest zależne od wielu czynników, których nie mógł on sobie wyjaśnić. Człowiek jest zdeterminowany wolą bóstwa. Nie znając imienia bóstwa, nie miał możliwości komunikowania się z nim, a więc również wyrażenia prośby o pomoc, a przede wszystkim poznania istoty bóstwa i jego woli. Mojżesz, pytając o imię Boga, który mu się objawił, pytał o Jego wolę i zamiary. Innymi słowy, Mojżesz szukał w imieniu Bożym potwierdzenia tego, co w formie deklaracji zostało mu przez Boga przedstawione: „Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba [...]. Widziałem niedolę ludu mojego w Egipcie i słyszałem jego jęki z powodu dozorców jego; znam jego cierpienia. Zstąpiłem przeto, by go wybawić z mocy Egiptu i wyprowadzić go z tego kraju do ziemi dobrej i rozległej, do ziemi opływającej w mleko i miód, do kraju Kananejczyków, Chetejczyków i Amorejczyków, i Chiwuijczyków, i Jebuzejczyków” (2 Mż 3,6-8).

W odpowiedzi na swoją prośbę, Mojżesz usłyszał słowa: „Jestem, który jestem. Tak powiesz do synów izraelskich: JAHWE posłał mnie do was” (2 Mż 3,14).

O miejscu i ważności imienia Bożego w Starym Testamencie, świadczy częstość jego występowania na kartach ksiąg Starego Przymierza.

Imię Boże JAHWE występuje w Starym Testamencie 6828 razy. W zdecydowanej większości tetragram występuje z wokalizacją wyrazu אֲדֹנָי [ʾadōnāy] (od אֲדֹן [ʾadōn]). Gdy święty tetragram sąsiaduje ze słowem אֲדֹנָי, wówczas 305 razy posiada wokalizację słowa אֲדֹנָי. Wokalizacja zaproponowana przez masoretów spowodowała błędną wymowę Imienia Bożego w czasach chrześcijańskich, głównie w średniowieczu. Po raz pierwszy z wymową ‘Jehowa’ spotykamy się u Porchetusa a Salvaticis w 1303 roku. Wymowa ta przyjęła się w dobie Reformacji.

Kwestia wymowy Imienia JAHWE, została właściwie już rozstrzygnięta. Przede wszystkim najpierw należy powiedzieć, że między mity trzeba włożyć przekonanie, iż w czasach Jezusa nie wiedziano, jak wymawia się imię Boże. Wymawiał je arcykapłan w Dniu Pojednania w miejscu najświętszym świątyni jerozolimskiej, a więc znał jego wymowę i znać ją musieli przynajmniej jego potencjalni następcy. Na pewno znał jego wymowę jeszcze szerszy krąg ludzi. Imienia Bożego jednak nie wymawiano na co dzień ze względu na przykazanie: „Nie nadużywaj imienia Jahwe, Boga twojego, gdyż JAHWE nie zostawi bez kary tego, który nadużywa imienia jego” (2 Mż 20,7; 5 Mż 5,11).

Pytanie, co znaczy imię Boże JAHWE, jest w pierwszym rzędzie pytaniem o pierwotne znaczenie świętego tetragramu – יהוה.

Rozstrzygnąć należy, czy tetragram jest formą rzeczownikową, czy też czasownikową. Obecnie powszechnie przyjmuje się, że imię izraelskiego Boga jest formą werbalną, a mianowicie imperfektem od rdzenia היה.

Przyjmując, że Jahwe jest imperfektem od היה, wówczas istnieją dwie możliwości. Rozstrzygnąć należy, czy jest to imperfektem *kal* czy imperfektem *hifil*.

Jeśli imię Boże JAHWE jest imperfektem *hifil*, wtedy znaczy ono – ‘*Ten, który sprawia, że jest*’, czyli: ‘*Ten, który powołuje do bytu*’. W Starym Testamencie jednak nigdzie nie spotykamy teoretycznych rozważań na temat Boga i poznanie Boga w Starym Testamencie ma wybitnie charakter egzystencjalny. Imię Boże mocno związane jest z ideą zbawienia i najpewniejsza jest hipoteza, że JAHWE pochodzi od czasownika היה (być) i jest imperfektem *kal* tego czasownika, przeto

znaczy *Jestem*. Przemawia za tym kontekst dziejowy. Łatwo zauważyć, że JAHWE – podobnie jak Bóg Abrahama – jest Bogiem obietnicy. Bóg JAHWE, objawiając się słudze swojemu Mojżeszowi, obiecuje wyprowadzić potomków Jakuba z Egiptu. Objawia się więc jako Bóg zbawienia.

Imię Boże JAHWE mówi o stałej obecności, pomocy i wierności Boga wobec swojego ludu. Objawia zbawcze, czynne trwanie przy boku ludu Boga ojców, Abrahama, Izaaka i Jakuba. Imię Boże JAHWE, uzasadniało posłannictwo Mojżesza, miało przekonać o pomocy Bożej, o skutecznym działaniu Boga, który pragnie wyprowadzić Izraela z Egiptu i przyprowadzić go do Ziemi Ojców. *JESTEM* – to nie był sam w sobie, lecz Bóg obecny, działający zbawczo i skutecznie. Imię JAHWE objawia więc istotę Boga, lecz nie jako bytu samego w sobie, lecz jako osobową Moc zbawczą. Liczne są wypowiedzi Starego Testamentu, w których powiązane zostało imię Boże JAHWE z ideą wybawienia. Prorok Ozeasz powiada: „Nie ulegnę mojemu gniewowi, nie chcę ponownie zniszczyć Efraima, bo Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem, jestem pośród ciebie Święty i nie przychodzę, aby niszczyć” (Oz 11,9).

Najbardziej charakterystyczne są wypowiedzi nieznanego z imienia proroka z okresu niewoli babilońskiej. Na szczególną uwagę zasługują słowa: „Otrząśnij z siebie proch i powstań, branko jerozalemska, zerwij z szyi pęta, wzięta do niewoli córko syjońska! Bo tak mówi JAHWE: Za darmo zostaliście sprzedani, dlatego będziecie wykupieni bez pieniędzy. Tak mówi Wszechmogący Jahwe: Niedługo lud mój zstąpił do Egiptu, aby tam przebywać jako przybysz. Potem Asyryjczycy gnębili go bez powodu. Lecz teraz, co mam robić? – mówi JAHWE. Lud mój został bez powodu zabrany, a jego ciemiężcy chępią się – mówi Jahwe – a moje imię każdego dnia, ustawicznie jest znieważane? Dlatego mój lud pozna moje Imię, zrozumie w owym dniu, że to Ja *JESTEM*, który mówi: Oto jestem” (Iz 52,2-6; por. Ez 36,20-23).

Bóg jest **obecnością**.

Podsumowanie

Jeśli Bóg jest obecnością, to wynika z tego, że wszelkie filozoficzne spekulacje na temat Istoty Boga, a więc uprawianie tzw. teologii chwały, jest zbędne.

Kaznodzieja musi głosić obecność Boga w świecie, w życiu Kościoła i każdego człowieka. Na naszych drogach jest On obecny w Chrystusie Jezusie, towarzyszy nam, chociaż często jest przez nas nierozpoznany, podobnie, jak nie poznali Go uczniowie Pańscy na drodze do Emaus (Łk 24,13nn)

Myśli do kazania

Do Mojżesza przemówił Bóg ojców, Bóg prawdziwy, Bóg mocny i potężny. Bożki są nieme. Dlatego prorok Habakuk wołał: „Cóż pomoże bałwan, którego wyrzeźbi mistrz, posąg odlany z jego kłamliwą wyrocznią? Ufa jej jednak jego twórca, choć sporządza nieme bałwany” (Ha 2, 18). Bóg Izraela – to Bóg mówiący, zsyłający swoje Słowa na drogę wybranego ludu, ogłaszający swoją wolę przez przykazania.

Ale czy ten Bóg jeszcze przemawia? To ważne pytanie, bowiem jest to także pytanie o aktualność chrześcijańskiego poselstwa.

Bóg ojców Mojżesza, to także Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa. A to jest również Bóg i Ojciec, który posłał swojego Syna, aby każdy kto w Niego wierzy miał wieczne życie. O tym Bogu mówi apostoł Paweł, że jest to również nasz Ojciec i zgodnie w wolą Pana Jezusa możemy się do Niego modlić: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie...”. A więc Mojżeszowi objawił się Bóg wszystkich i ponad wszystkim, który jest gwarantem ciągłości objawienia i obietnic danych, począwszy od Abrahama, praojca wszystkich wierzących, aż do Jezusa Chrystusa, w którym

objawiła się nie tylko łaska Boża, ale który jest objawieniem Ojca. Pan Jezus bowiem powiedział: „Kto mnie widział, widział Ojca” (J 14, 9).

Bóg Mojżesza i jego ojców, Bóg Jezusa Chrystusa i nasz Ojciec – to nie jest Bóg niemy, ale mówiący. Autor *Listu do Hebrajczyków* rozpoczął swój list od słów: „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1.2). To jest Bóg, który mówi do nas z kart Pisma Świętego. Możemy powiedzieć, że gorejący krzak, z którego Bóg przemówił do Mojżesza, jest symbolem Biblii. A więc Słowa, które usłyszał Możesz: „Zdejmij z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”, są aktualne ilekroć bierzemy do ręki Pismo Święte.

Propozycja planu kazania

Imię Boże – Jestem obecny

1. Bóg się objawia i mówi do nas.
2. Bóg w Kościele Chrystusa.
3. Bóg w naszym codziennym życiu.

Przygotowanie czasu pasyjnego

5. niedziela przed okresem pasyjnym

Hasło tygodnia

Nie sądzcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który ujawni to, co ukryte w ciemności, i objawi zamysły serc; a wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga. (1 Kor 4,5)

Biblijny tekst kazania

1 Kor 1,4-9

4.Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie, 5.ponieważ we wszystko w nim ubogaceni zostaliście, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, 6. ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, 7.tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, 8.który też utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9.Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Uwagi wstępne

Biblijny tekst na 5. niedzielę przed czasem pasyjnym, pochodzi z *1. listu do Koryntian*, zaliczane go do czterech wielkich listów apostoła Pawła. W kanonie Nowego Testamentu występuje jako list pierwszy, w rzeczywistości jednak jest drugim listem do Koryntian. Wynika to ze słów, znajdujących się w 5. rozdziale, w wierszu 9: „Napisałem wam w liście, abyście nie przestawali z wszetecznikami”. Ze słów tych wynika, że apostoł Paweł skierował do wierzących w Koryncie list, zanim posłał ten, a który obecnie nazywany jest *1. listem do Koryntian*. A więc ten właściwy pierwszy zaginął. Jednak wielu egzegetów uważa, że nie zaginął, lecz został włączony do tego, który był drugim listem.

Z powyższych słów z 5. rozdziału wynika, że w tym właściwym pierwszym, Apostoł napomina Koryntian, aby nie przestawali z wszetecznikami. Takie napomnienia znajdują się w *1. liście do Koryntian*, od rozdziału 6. do 8. Czy napomnienia z tych rozdziałów, pokrywają się z napomnieniami listu, o którym jest mowa w rozdziale 5, tego nie wiemy. Ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że 6. 7. i 8. rozdział *1. listu do Koryntian*, pochodzi z listu, o którym pisze Apostoł w 5. rozdziale. Wstęp do *1. listu do Koryntian* jest oryginalnym wstępem do obecnego *1. listu do Koryntian*.

Wstęp do 1. listu rozpoczyna się od przedstawienia się piszącego list (w. 1), wskazanie na adresatów (w. 2) i pozdrowienia (w. 3). Tekst biblijny na 5. niedzielę przed czasem pasyjnym mówi o zapewnieniu apostoła Pawła, że w modlitwach swoich dziękuje Bogu za chrześcijan, należących do Kościoła w Koryncie. Tekst na 5 niedzielę przed czasem pasyjnym można podzielić na 3 części.

1. Zapewnienie, że apostoł zawsze dziękuje Bogu za Koryntian.

- a. za łaskę Bożą, którą Bóg okazał Koryntianom w Chrystusie Jezusie.
- b. Dzięki tej łasce Koryntianie zostali ubogaceni we wszystko, przede wszystkim w słowo i wszelkie poznanie.
- c. Słowo świadectwa o Chrystusie, zostało utwierdzone w wierzących Koryntianach.
- d. Na skutek utwierdzenia nie brak Koryntianom żadnego daru łaski.

2. Apostoł Paweł zapewnia Koryntian, że utwierdzani będą „do końca”, a dzięki temu będą bez nagany.
3. Apostoł składa na zakończenie świadectwo o wierności Boga, który powołał Koryntian przez Jezusa Chrystusa.

Objaśnienie tekstu biblijnego

- 4-7. W 4. wierszu Apostoł Paweł zapewnia Koryntian, że zawsze w modlitwach swoich pamięta o nich i za nich dziękuje Bogu. Zapewnienie o nieustannej modlitwie, może wskazywać, że apostoł Paweł czuje się odpowiedzialny za Kościół w Koryncie. Został on założony przez apostoła Pawła (zob. 1 Kor 3,6 – „Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg”).

„Dziękuję Bogu mojemu”. Apostoł nieraz pisał, że jest Hebrajczykiem z pokolenia Benjamina, i że wychowany został w obyczajach żydowskich (zob. Flp 3,5, por. 2 Kor 11,22). A więc jego wiara jest wiarą w jedyne, prawdziwego Boga. Autor *Dziejów apostołskich* pisze o Pawle, który w Atenach „obruszał się w duchu swoim na widok miasta oddanego bałwochwalstwu” (Dz 17,16). Jeśli św. Paweł pisze do Koryntian, że „Dziękuję Bogu mojemu”, to oznajmia, że istnieje tylko jeden Bóg, a jest to Bóg, który objawił się Abrahamowi i jego potomkom. To jest Bóg Pawła, ale teraz również wierzących chrześcijan w Koryncie. I za to dziękuje Bogu.

Paweł dziękuje za „za łaskę Bożą, która jest dana [Koryntianom] w Chrystusie Jezusie”. Bóg Pawła i korynckich chrześcijan, objawił się w Chrystusie Jezusie (por. Hbr 1,1nn) i w Nim obdarza wierzących łaską.

Począwszy od wiersza 5. Wielki Apostoł pisze w czym objawiła się i objawia łaska Boża, a mianowicie w ubogaceniu Koryntian wszystkim (παντί), wszelkim słowem i wszelkim poznaniem, i że świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w nich, i że nie brak im żadnego daru łaski, dzięki czemu mogą oczekiwać objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ubogaceni we wszystko oznaczać może, że Koryntianie otrzymali od Boga przez Chrystusa Jezusa wszystko, co jest do funkcjonowania Kościoła, szczególnie we wszelkie słowo i wszelkie poznanie. Termin ‘słowo’ (λογος) występuje w 1. liście do Koryntian 17 razy, poznanie (γνωσις) zaś 10 razy. Terminy te mają związek z charyzmatami, o których św. Paweł pisze w 12 i 14 rozdziale 1. listu do Koryntian. Chodzi o glosolalię i prorocstwo. Ale chodzi też o Słowo zwiastowane przez apostoła Pawła, Apollosa i innych misjonarzy. Dzięki niemu zostało w sercach Koryntian umocnione świadectwo o Panu Jezusie Chrystusie. A więc nie brak korynckim chrześcijanom żadnego daru łaski i dzięki temu oczekują na dzień objawienia się (ἀπεκδεχομένους τὴν ἀποκάλυψιν) Pana Jezusa Chrystusa. Czasownik ἀπεκδεχομένους wskazuje na intensywne oczekiwanie na objawienie Chrystusa. Prawdopodobnie chodzi o przyjście i objawienie się Chrystusa w dniu ostatecznym, ponieważ w następnym wierszu św. Paweł pisze: „...utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa”. W czasach apostoła Pawła oczekiwanie na ponowne przyjście Chrystusa było powszechne wśród chrześcijan.

8. W 8. wierszu Apostoł Paweł zapewnia wierzących w Koryncie: „...utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Bóg doprowadzi do końca swoje dzieło, rozpoczęte wówczas, kiedy Apostoł rozpoczął zwiastowanie Ewangelii w Koryncie. Kiedy Pan przyjdzie, to Pan znajdzie ich bez nagany. To bardzo pochlebna i optymistyczna opinia o Koryntianach. Dlaczego taka, a ni inna, nie wiemy. Przecież apostoł Paweł miał wiele kłopotów z Koryntianami, przede wszystkim po opuszczeniu przez niego Koryntu.

9. Ostatni wiersz ma ścisły związek z poprzednim. I zdaje się wyjaśnia on optymistyczną opinię o wierzących w Chrystusa w Koryncie. „Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, naszego Pana”. Jeśli Koryntianie zostali powołani i dopuszczeni do wspólnoty i społeczności życia z Synem Bożym i Panem wszystkich chrześcijan, to wierny Bóg zadba o zachowanie tej wspólnoty, ponieważ Bóg jest wierny i dotrzymuje danego słowa.

Wierność jest atrybutem, przymiotem Boga. Autor *5. księgi Mojżeszowej* pisze: „JAHWE, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań (7,9). Apostoł Paweł zaś pisał do Koryntian „Jak wierny jest Bóg, tak słowo nasze do was nie jest równocześnie «Tak» i «Nie». Albowiem Syn Boży Chrystus Jezus, którego wam zwiastowaliśmy, ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był równocześnie «Tak» i «Nie», lecz w nim było tylko «Tak». Bo obietnice Boże, ile ich było, w nim znalazły swoje «Tak»; dlatego też przez niego mówimy «Amen» ku chwale Bożej” (2 Kor 1,18-20).

Podsumowanie

W tekście na 5. niedzielę przed czasem pasyjnym, trzy tematy nasuwają się jako godne do poruszenia w kazaniu.

1. Intensywność modlitwy apostoła Pawła.
2. Łaska Boża okazana w licznych darach.
3. Wierność Boga.

Myśli do kazania

W czym przejawia się wierność Boga?

Wierność Boga Objawiła się w powołaniu narodu izraelskiego.

Na kartach Starego Testamentu wielokrotnie mowa jest o wierności Boga, Jego zbawczej mocy i o darach zbawienia (5 Mż 7,9; 32,4; Ps 31,6; Iz 49,7). Z nadziejami religijnymi, przejawami ufności powiązanymi z wiarą, że Bóg jest wierny, spotykamy się niemal we wszystkich tradycjach teologicznych Starego Testamentu. Wierność jest więc atrybutem Boga, odgrywającym w teologicznym myśleniu ludu Bożego bardzo ważną rolę. Doniosłość wierności Boga można pojąć należycie w kontekście Bożych obietnic zbawienia i przymierza.

Izrael wezwany został do opiewania wierności Boga. Nawet niebiosy opiewają wierność Boga, cały bowiem kosmos jest pełen wierności Stwórcy (Ps 35,6; 57,11). Wieczny jest Bóg i wieczna też jest Jego wierność (Ps 105,5; 117,2).

Wierność Boga pozostaje zawsze w związku z ingerencją Boga w historię Izraela. Jego wierność winna kształtować postawy człowieka. Izrael może być spokojny, wszak – jeśli zachowa wiarę, a więc będzie polegał na wierności swojego Boga – nie spotka go nieszczęście z ręki władców innych narodów. Niepotrzebne jest zwracanie się o pomoc do ówczesnych potęg, bowiem Bóg jest gwarantem wybawienia.

Prorok Ozeasz w swoim przesłaniu do Izraela, nawiązując do osobistych doświadczeń w małżeństwie z kobietą, która uprawiała nierząd kultowy, ukazał niewierność ludu i wierność Boga, będącą ponad wszelkimi urazami i doznany mi zniewagami. Uczestniczenie w kananejskim kulcie płodności, pojmowane było jako zlekceważenie przymierza z Bogiem i samego Boga, wszak to Bóg daje plody ziemi, a nie pogańskie bożki (Oz 2,10). Pan Bóg pozostaje wierny za wartemu z Izraelem przymierzemu pomimo zniewag, pogwałcenia przykazań, zerwania przymierza.

* * *

Wierność Boga objawiła się w Jego Synu, Jezusie Chrystusie.

Bóg nas powołał i uczynił nas z ludem starego przymierza jednym ludem przez Syna Bożego. Apostoł Pański w *Liście do Efezjan* pisze: „W nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej, ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym” (Ef 1,4-6). A nieco dalej: „Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową. Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwójga jedność powstała, i zburzył w ciele swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni” (Ef 2,13-14).

Znakiem naszego powołania przez Chrystusa i w Chrystusie, jest chrzest w imię Jego, bowiem chrzest nie jest ludzkim dziełem, ale Bożym i na tym zasadza się jego nieprzemijająca wartość. Mówimy tu o znaku powołania, bowiem Bóg wybrał nas, zanim żeśmy się urodzili. Św. Jan pisze: „W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze” (1 J 4,9-10).

* * *

Wierność Boga przejawia się w naszym codziennym życiu w tym, że nas chroni ręka Boża, że Bóg nas prowadzi, że wysłuchuje naszych modlitw, że daje nam chleb powszedni i odpuszcza nam nasze grzechy, przede wszystkim w tym – jak pisze apostoł Pański – że ubogaca nas we wszelkie słowo i wszelkie poznanie oraz utwierdza w nas świadectwo o Chrystusie. A to oznacza, że przez świadectwo o Jezusie Chrystusie, o Jego krzyżu i mocy krzyża przez Ducha Świętego budzi w nas wiarę i nadzieję. Wierność Boża objawia się także w tym, że Bóg utrzymuje nas w „wierze aż do końca”. A jeśli upadniemy i zaprzemy się Chrystusa, to pomimo naszej niewierności Bóg nas nie opuści. Do Szymona-Piotra, który miał zaprzeczyć się Jezusa, nasz Pan powiedział: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich” (Łk 22, 31.32). A apostoł Paweł zapewnia nas: „Nieodwołalne są dary i powołanie Boże” (Rz 11, 29).

Propozycja planu kazania

„Nieodwołalne są dary i powołanie Boże”

1. Apostoł w modlitwie sławi łaskawość Boga.
2. Dary łaskawego Boga.
3. Wierność Boga fundamentem wiary i nadziei chrześcijan.

4. niedziela przed okresem pasyjnym

Hasło tygodnia

Pójdźcie i oglądajcie dzieła Boże: Przedziwnymi okazują się pośród synów ludzkich. (Ps 66,5)

Biblijny tekst kazania

Mk 4,35-41

35.I powiedział do nich owego dnia, gdy nastał wieczór: Przeprowmy się na drugą stronę. 36.Opuścili więc lud i wzięli go z sobą tak jak był, w łodzi, a inne łodzie towarzyszyły mu. 37.I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. 38.A On był w tylnej części łodzi i spał na wezgielciu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że ginimy? 39.I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Ucisż się! I ustał wicher, i nastala wielka cisza. 40.I rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie? 41.I zdjął ich strach wielki, i mówili jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?

Uwagi wstępne

Ewangelia św. Marka jest najstarszą Ewangelią w kanonie Nowego Testamentu. Celem jej Autora było przekazanie czytelnikom prawdy, niewątpliwie najważniejszej w Nowym Testamencie, że Jezus jest Synem Bożym, zapowiedzianym przez proroków Mesjaszem.

Według relacji ewangelisty Marka cuda i znaki, jakie czynił Jezus, miały charakter epifanijny. Bóg i Jego moc objawiała się w dziełach Jezusa. One to świadczyły o boskiej mocy Nauczyciela z Galilei i objawiały Jego Boską godność. Według Marka, Jezus jako Syn Boży jest obdarowany mocą z góry (Mk 1,22). Atmosfera tajemniczości i mocy, jaką został obdarowany Nauczyciel z Galilei, stworzyła podstawy do dalszej refleksji teologicznej na temat Synostwa Bożego Jezusa. Chociaż ewangelista Marek w swojej Ewangelii wielokrotnie przypominał zakaz Jezusa rozgłaszania wieści, że jest Chrystusem, to jednak Ewangelista konsekwentnie dążył do przedstawienia Jezusa jako Syna Bożego. W centrum Markowej Ewangelii znajduje się wyznanie Piotra: „Tyś jest Chrystus” (Mk 8,28). Od chwili złożenia tego wyznania Jezus nieustannie przypominał swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy, gdzie zostanie pojmany i wydany na śmierć. Wzywał też uczniów, by wzięli na siebie swój krzyż i naśladowali Go. I chociaż Jezus po wyznaniu pod Ceza-reą Filipową coraz rzadziej zakazywał mówić, że jest Synem Bożym, to odtąd sekret Jezusa jakby wkroczył w nową fazę. Według koncepcji teologicznej Marka Synostwo Boże Jezusa objawia się przede wszystkim w cierpieniu i śmierci Jezusa. Opis pa,sji Jezusa kończy ewangelista Marek wyznaniem setnika powracającego z Golgoty: „Zaprawdę, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15,39).

Osoby i dzieła Jezusa nie można rozumieć tylko poprzez cuda i znaki, które czynił, ale także poprzez krzyż, który dobrowolnie wzięł na siebie. Marek pragnie w swojej Ewangelii przedstawić głównie cierpienie Jezusa. Narracja Ewangelii prowadzi pod krzyż Golgoty. Kosmiczna walka pomiędzy dobrem a złem przejawia się w historii Jezusa w cudach, które czynił, wypędzając demony. Epilog tej walki rozegrał się na krzyżu. Sceneria śmierci Jezusa ma kształt apokaliptyczny. Ciemność ogarnia świat. Ostatecznie jednak zwycięża Syn Boży. Życie triumfuje nad śmiercią i ciemnością.

Czyny Jezusa, o których pisze ewangelista Marek, objawiały bożosynowską godność Jezusa.

Objaśnienie tekstu biblijnego

- 35.36.** Kiedy Jezus skończył nauczać Galilejczyków i swoich uczniów o Królestwie Bożym, powiedział wieczorem do uczniów: „Przeprawmy się na drugą stronę”. Wsiadli więc do łodzi i popłynęli w stronę przeciwległego brzegu. Ewangelista Marek pisze, że towarzyszyły im inne łodzie.
- 37.38.** Po zapadnięciu nocy, nagle zerwała się gwałtowna burza. Niektórzy uczniowie Jezusa byli rybakami (Piotr, Andrzej, Jakub i Jan) i przeżyli już nie jedną burzę, ale ta musiała być niezwykła. Woda gwałtownie wdzierała się do łodzi. Kiedy uczniowie walczyli z nawałnicą, Jezus, jakby nic się nie działo, spokojnie spał. Sytuacja z minuty na minutę pogarszała się. Wtedy uczniowie obudzili Jezusa, wołając: „Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że ginimy?”.

Uczniowie nazwali Jezusa nauczycielem. Nim był, ale czy byli wówczas świadomi, że Jezus, ich Nauczyciel, jest kimś więcej, aniżeli Rabbim, uczącym ludzi przy pomocy podobieństw? Byli już świadkami kilku cudów, których dokonał Jezus. Czy te cuda wzbudziły w nich refleksję i pytanie: Kim właściwie jest ich Nauczyciel, który ich wybrał i powołał? Samo powołanie, powinno było im dać do myślenia, ponieważ uczeni w Piśmie w tych czasach, nie powoływali sobie uczniów. To uczniowie obierali sobie nauczycieli.

Nie ma prostej i jasnej odpowiedzi na powyższe pytanie. Ale dlaczego obudzili Jezusa i wołali: „Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że ginimy?” Przecież nie był On rybakiem, lecz cieślą. W czym miałby im pomóc? A jednak prosili o pomoc i to zapewne nie w wylewaniu wody z łodzi. Prośba uczniów, zawarta w pytaniu, daje wiele domyslenia. Widząc cuda Jezusa, byli przekonani, że uciszy burzę i nastanie cisza. Na pewno widzieli w Jezusie Cudotwórcę, ale czy jeszcze kogoś więcej? Tego nie wiemy.

- 39-41.** Stało się to, o co prosili uczniowie. Ewangelista pisze: „I obudziwszy się, zgromił wichur i rzekł do morza: Umilknij! Ucisz się! I ustał wichur, i nastąpiła wielka cisza”.

Prorok Izajasz pisał: „Tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc; lecz wy nie chcieliście” (Iz 30,15). Z historii o Eliaszu wiemy, że nie w burzy, w trzęsieniu ziemi i wichrze przemówił Bóg do Eliasza, lecz w łagodnym powiewie (1 Krl 19,8nn). Cisza – to czas na refleksję. I na nią zachęcił uczniów ich Nauczyciel, w słowach: „Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie?” Bojaźń uczniów świadczyła więc o tym, że wiara ich nie była pełna. To była tylko wiara w Cudotwórcę.

Jezus wzbudził w uczniach refleksję. Ewangelista pisze, że pytali się oni wzajemnie: „Kim jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?” Musiało wtedy rodzić się odpowiedź: Jezus nie może być tylko Nauczycielem, jest On na pewno kimś więcej. Droga do poznania bożosynostwa Jezusa została otwarta.

Podsumowanie

1. Z niewiary wyprowadza Jezus. Wiara nie rodzi się z niczego, lecz w spotkaniu z Jezusem (zob. J 1, 45-51; Mk 9,24; Dz 9,1-9).
2. Historia uciszenia burzy pokazuje ludzką i boską naturę Jezusa.
 - a. Zmęczony, zasnął w łodzi (prawdziwy człowiek).

b. Uciszenie burzy (prawdziwy Bóg).

Myśli do kazania

Za starożytnym chrześcijańskim Kościołem, słowami ks. Marcina Lutra wyznajemy: „Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Marii Panny”. Chrystus – to prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Ewangelia 4. niedzieli po Epifanii pokazuje nam całą prawdę o Jezusie Chrystusie, Bogu i człowieku, objawionej w Nim mocy Bożej, ale nie ukrywa też słabości, związanej z Jego człowieczeństwem. Zmęczony i utrudzony położył się w łodzi, zasnął kamiennym snem, tak że nawet gwałtowna burza nie przerwała Jego snu. Ale też na Jego polecenie uciszył się wiatr i jezioro, dlatego uczniowie pytali siebie wzajemnie: „Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?”.

* * *

Czy uczniowie, wsiadając do łodzi, byli ludźmi niewierzącymi? Jako Żydzi od dzieciństwa słuchali w synagogach nauczania uczonych w Piśmie, utwierdzeni byli w wierze w jedynego Boga, stwórcy nieba i ziemi, Boga, który zawarł z Izraelem łaskawe przymierze, który objawił się potomkom Jakuba przez Mojżesza i Boga proroków. Wierzyli w Bożą świętość i moc. Zapewne modlili się codziennie i zmawiali nakazane słowa wyznania: „Słuchaj, Izraelu! Pan jest naszym Bogiem, Pan jedynie! Będziesz miłował Pana, swego Boga, z całego swego serca i z całej swojej duszy, i z całej swojej siły” (5 Mż 6,4.5). Jako uczniowie Jezusa, związani z Nim i chodzący za Nim, uduchowionym charyzmatycznym Nauczycielem, mieli możliwość pogłębienia swojej wiary. Ale kiedy zerwała się gwałtowna burza, kiedy do łodzi wlewała się woda, przestraszyli się, obudzili Pana Jezusa i wołali w śmiertelnym lęku: „Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że ginimy?”. Ze słów tych wynika, że podczas spędzonego z Jezusem czasu, ukształtowała się w nich wiara w moc ich Nauczyciela. Przecież byli świadkami licznych uzdrowień. Widzieli jak przychodził z pomocą ludziom, którzy o nią prosili.

Może się więc wydawać, że z wiarą uczniów Jezusa wszystko jest w porządku. Ale nie była to jeszcze taka wiara, jakiej domagał się Jezus. Pan po poskromieniu burzy powiedział do uczniów swoich: „Dlaczego jesteście trwożliwi? Jeszcze nie macie wiary?”. Wiara nie zna bojaźni.

* * *

Zbawienie powinniśmy sprawować z bojaźnią (Flp 2,12), ale w pełnym trwogi sercu jest niewiele miejsca na wiarę. Bojaźń Pańska nie jest trwogą przed Panem. Wiara jest ufnością, pewnością Bożej pomocy. Starotestamentowy mędrzec powiedział: „Kto ufa Panu, ten jest bezpieczny” (Prz 29, 25). Wielki Apostoł, św. Paweł zaś pisał: „Nie otrzymaliście ducha zniewolenia, który rodzi bojaźń, lecz otrzymaliście Ducha usynowienia, w którym możemy wołać: Abba, Ojcze!” (Rz 8,15) oraz: „Bóg nie dał nam ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i rozsądku” (2 Tm 1,7).

Wiara nie jest owocem naszych wysiłków, woli i chcenia. Wiara nie jest z nas, chociaż tak bardzo byśmy chcieli, aby każdy mógł sam o wszystkim decydować. Wiara rodzi się tam, gdzie Pan swoim słowem obsiewa rolę serc ludzkich. Wiara rodzi się ze słuchania Słowa Bożego. Ziarno słowa wydaje plon ku chwale Bożej i dla zbawienia tych, którzy są słuchaczami słowa Pańskiego.

Propozycje planu kazania

Kim był Jezus z Nazaretu?

1. Przed rozpoczęciem działalności publicznej był cieślą.
2. Dla uczniów był Nauczycielem.

3. Droga do wiary w Jezusa, jako Syna Bożego.

4. Treść naszej wiary.

3. niedziela przed okresem pasyjnym

Hasło tygodnia

Nakłoń, Boże mój, swojego ucha i usłysz! Nie dla naszej sprawiedliwości zanosimy nasze błagania przed twoje oblicze, lecz dla obfitego twego miłosierdzia. (Dn 9,18)

Biblijny tekst kazania

Kz 7,15-18

15.To wszystko widziałem w moim nędznym życiu: Niejeden sprawiedliwy ginie w swej sprawiedliwości, a niejeden bezbożny żyje długo w swej złości. 16.Nie bądź zbyt sprawiedliwy i nie udawaj zbyt mądrego: dlaczego miałbyś sam siebie gubić? 17.Nie bądź zbyt grzeszny ani zbyt głupi: dlaczego miałbyś przedwcześnie umierać? 18.Dobrze, jeżeli trzymać się będziesz jednego i nie puścisz ze swojej ręki i drugiego; bo kto się Boga boi, unika tego wszystkiego.

Uwagi wstępne

Księga kaznodziei należy do starotestamentowej literatury mądrościowej. Treścią i sposobem narracji odbiega od pozostałych ksiąg mądrościowych. Kaznodzieja, a więc „Ten, który przemawia”, dzieli się z czytelnikami swojej księgi swoimi przemyśleniami na różne tematy. Ale czasem korzysta z przemyśleń innych. To powoduje pewne trudności w interpretacji Księgi kaznodziei. Przykładem jest powyższy tekst.

Objaśnienie tekstu biblijnego

15. Kaznodzieja wiele widział w swoim życiu, także i to, że „niejeden sprawiedliwy ginie w swej sprawiedliwości, a niejeden bezbożny żyje długo w swej złości”. Pokazuje to Biblia, pokazuje życie w każdym czasie i na wielu miejscach. Psalmiści często przywołują takie sytuacje. Np. autor psalmu 73. pisze: „1 Zaiste, dobry jest Bóg dla tego, kto prawy,

Dla tych, którzy są czystego serca.

2 Co do mnie – omal nie potknęły się nogi moje,

Omali nie pośliznęły się kroki moje,

3 Bo zazdrościłem zuchwałym,

Widząc pomyślność bezbożnych.

4 Albowiem nie mają żadnych utrapień,

Zdrowe i krzepkie jest ich ciało.

5 Znoju śmiertelników nie doznają

I nie spadają na nich ciosy,

Jak na innych ludzi”.

Kaznodzieja ma przed oczyma prostą i starą zasadę, która w Izraelu funkcjonowała przez długi czas, a więc myśli o zasadzie odpłaty, według której Bóg sprawiedliwym błogosławi, bezbożnych zaś karze. Kaznodzieja dostrzega, że ona nie sprawdza się w każdym wypadku. Ale dlaczego tak jest? Czyżby Bóg był ślepy? Czy nie obchodzi Go los tych, którzy Go miłują?

Nieodgadnione są zrządzenia Boże. O tym wiedział psalmista i dlatego szczerze wyznał: „Przecież jam zawsze z tobą; Tyś ujął prawą rękę moją. Prowadzisz mnie według rady swojej, a potem przyjmiesz mnie do chwały. Kogóż innego mam w niebie, jeśli nie ciebie? I na ziemi

w nikim innym nie mam upodobania! Choć ciało i serce moje zamiera, To jednak Bóg jest opoką serca mego i działem moim na wieki. Bo oto ci, którzy oddalają się od ciebie, zginą: Wytracasz wszystkich, którzy nie dochowują ci wierności. Lecz moim szczęściem być blisko Boga. Pokładam w Panu, w Bogu nadzieję moją, aby opowiadać o wszystkich dziełach twoich" (Ps 73,23-28).

- 16.17. Kaznodzieja po rozważeniu, pokazuje jakie z obserwacji życia można wysnuć wnioski: „Nie bądź więc zbyt sprawiedliwy i nie udawaj zbyt mądrego: dlaczego miałbyś sam siebie gubić? Ale Kaznodzieja wie, że Bóg, który domaga się sprawiedliwości, może ukarać bezbożnego, z powodu jego występków. Dlatego pisze: Nie bądź zbyt grzeszny ani zbyt głupi: dlaczego miałbyś przedwcześnie umierać?”.

To nie jest rada obrania „złotego środka”. Kaznodzieja nie radzi, aby być trochę sprawiedliwym i trochę łajdakiem. Wie, że niebezpieczną rzeczą jest być bezbożnym i udawać sprawiedliwego. Pierwsze wyklucza drugie. I w słowach: „Nie bądź zbyt sprawiedliwy i nie udawaj zbyt mądrego: dlaczego miałbyś sam siebie gubić? Nie bądź zbyt grzeszny ani zbyt głupi: dlaczego miałbyś przedwcześnie umierać?” Również słowa: „Dobrze, jeżeli trzymać się będziesz jednego i nie puścisz ze swojej ręki i drugiego” nie są radą Kaznodziei. Z wiersza 18. wyraźnie wynika, że nie może to być rada Kaznodziei. Kaznodzieja podaje przemyślenia kogoś innego. W radach tych nie jest zawarta prawda.

Niebezpieczną rzeczą jest wątpić w sprawiedliwość Bożą ani też podejmować próby lawirowania między sprawiedliwością i niesprawiedliwością. Apostoł Paweł pisze, że nie można służyć Chrystusowi i bożkom. Znamy też słowa naszego Pana i Nauczyciela, Jezusa Chrystusa: „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie” (Mt 6,24).

18. Kaznodzieja radzi: „Dobrze, jeżeli trzymać się będziesz jednego i nie puścisz ze swojej ręki i drugiego; bo kto się Boga boi, unika tego wszystkiego”.

Kaznodzieja radzi: unikaj niesprawiedliwości, połowiczności i obłudnej sprawiedliwości. Trzymaj się Boga i postępuj sprawiedliwie.

Podsumowanie

Należy umieć oddzielić od siebie myśli kaznodziei od prawdy. Niezależnie od tego, co spotka sprawiedliwego, zło albo dobro, należy czynić dobro.

Myśli do kazania

Czy słowa starotestamentowego Kaznodziei są prawdą? Czy kaznodzieja odzwierciedla w nich rzeczywistość, którą akceptuje Bóg? A może są tylko rozważaniami nad człowieczym losem, które ma prowadzić do ostatecznych rozwiązań, dotyczących egzystencji człowieka i wyjaśnienia niepojętych wyroków Bożych.

Kaznodzieja widział wiele w swoim życiu i potrafił wnikliwie analizować to, co dostrzegał wokół siebie. Ale do czego odnoszą się słowa: „To wszystko widziałem w moim nędznym życiu”, z którymi spotykamy się kilka razy w jego księdze? Czy odnoszą się do wszystkich obserwacji, czy też tylko do tego, o czym w danej chwili pragnął pisać w swojej księdze? Wydaje się, że zawsze odnoszą się do konkretnych obserwacji. A więc w naszej perykopie odnoszą się do obserwacji życia wielu sprawiedliwych i wielu bezbożnych.

Kaznodzieja dostrzegał dobro i zło, choć może nie zawsze – jak wynika to z lektury jego księgi. Ale potrafił dobro odróżnić od zła i należycie je ocenić. Ale kto potrafi bezbłędnie ocenić swoje i bliźnich przeżycia? Tylko Bóg zna całą prawdę o nas, przenika nas i dlatego Jego osądy są prawdziwe i sprawiedliwe. Pamiętać więc winniśmy o słowach apostoła Pawła: „Lecz co się mnie tyczy, nie ma najmniejszego znaczenia, czy wy mnie sędzić będziecie, czy jakiś inny sąd ludzki, bo nawet ja sam siebie nie sędzę. Albowiem do niczego się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mię sędzi, jest Pan. Przeto nie sędźcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który ujawni to, co ukryte w ciemności, i objawi zamysły serc; a wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga” (1 Kor 4,3-5).

* * *

Kaznodzieja po rozwadze, pokazuje jakie z obserwacji życia można wysnuć wnioski: „Nie bądź zbyt sprawiedliwy i nie udawaj zbyt mądrego: dlaczego miałbyś sam siebie gubić?” Ale Kaznodzieja wie, że Bóg, który domaga się sprawiedliwości, może ukarać bezbożnego, z powodu jego występków. Dlatego pisze: Nie bądź zbyt grzeszny ani zbyt głupi: dlaczego miałbyś przedwcześnie umierać?”. Właśnie te słowa wydają się nam najbardziej zaskakujące i dziwne.

To nie jest rada obrania „złotego środka”. Kaznodzieja nie radzi, aby być trochę sprawiedliwym i trochę łajdakiem. Wie, że niebezpieczną rzeczą jest być bezbożnym i udawać sprawiedliwego. Pierwsze wyklucza drugie. I w słowach: „Nie bądź zbyt sprawiedliwy i nie udawaj zbyt mądrego: dlaczego miałbyś sam siebie gubić? Nie bądź zbyt grzeszny ani zbyt głupi: dlaczego miałbyś przedwcześnie umierać?” nie jest zawarta żadna rada. Nie jest ona zawarta także w słowach: „Dobrze, jeżeli trzymać się będziesz jednego i nie puścisz ze swojej ręki i drugiego”. Rady te są częścią rozważań kogoś innego, skrótem myśli, które rodzą się w sytuacji, w której człowiek uświadamia sobie, że często sprawiedliwym i mądrym powodzi się źle, bezbożnym zaś dobrze. Owszem, Kaznodzieja daje radę czytelnikom swojej księgi, a zawarta jest ona w słowach: „Kto się Boga boi, unika tego wszystkiego”, unika niesprawiedliwości i połowiczności, obłudnej sprawiedliwości.

* * *

Nie można modlić się pod „figurą, a diabła mieć za skórą”. Nie można głosić Ewangelii, a lekceważyć ją w codziennym życiu. Nie można jej słuchać w kościele, a poza kościołem kroczyć ścieżkami tego świata, na których panuje zakłamanie, egoizm, moralny brud i tak zwana sprawiedliwość silniejszego. Dlatego prorok wołał: „Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu! Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje – mówi Pan, lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (Iz 55,7-9). A jakie są myśli Boże? Należy im zaufać, należy zaufać słowom, które w imieniu Bożym wypowiedział prorok: „Ja wiem, jakie myśli mam o was – mówi Pan – myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją. Gdy będziecie mnie wzywać i zanosić do mnie modły, wysłucham was. A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem, objawię się wam” (Jr 29,11-13).

Propozycja planu kazania

Dwie drogi (zob. Ps 1)

1. Chociaż często niesprawiedliwemu powodzi się lepiej niż sprawiedliwemu, to nie idź tą drogą.
2. Bojący się Boga kroczą drogą sprawiedliwości.

2. niedziela przed okresem pasyjnym

Hasło tygodnia

Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych. (Hbr 3,15)

Biblijny tekst kazania

Dz 16,9-15

9.I miał Paweł w nocy widzenie: Jakiś Macedończyk stał i prosił go, mówiąc: Przeprowadź się do Macedonii i pomóż nam. 10.Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wnioskując, iż nas Bóg powołał, abyśmy im zwiastowali dobrą nowinę. 11.Odplynąwszy z Troady, zdążaliśmy wprost do Samotraki, a nazajutrz do Neapolu, 12.stamtąd zaś do Filipi, które jest przodującym miastem okręgu macedońskiego i kolonią rzymską. I zatrzymaliśmy się w tym mieście dni kilka. 13.A w dzień sabatu wyszliśmy za bramę nad rzekę, gdzie, jak sądziliśmy, odbywały się modlitwy, i usiadłszy, rozmawialiśmy z niewiastami, które się zeszły. 14.Przysłuchiwała się też pewna bogobojna kobieta, imieniem Lidia, z miasta Tiatry, sprzedawczyni z Tiatry, sprzedawczyni purpury, której Pan otworzył serce, tak iż się skłaniała do tego, co Paweł mówił. 15.A gdy została ochrzczona, także i dom jej, prosiła, mówiąc: Jeśli uznaliście mnie za wierną Panu, wstąpcie do domu mego i zamieszkajcie. I wymogła to na nas.

Uwagi wstępne

Tekst biblijny przeznaczony na 2 niedzielę przed czasem pasyjnym, poprzedza kilka wierszy 16. rozdziału (6-8), które należy sobie przeczytać. Korespondują one z niedzielnym tekstem i wiele wyjaśniają: „I przeszli przez frygijską i galacką krainę, ponieważ Duch Święty przeszkodził w głoszeniu Słowa Bożego w Azji [chodzi o prowincję Azja]. A gdy przyszedli ku Mizji, chcieli pójść do Bitynii, lecz Duch Jezusa nie pozwolił im; minąwszy Mizję, doszli do Troady”. Ze słów tych wynika, że apostoł Paweł i Syłas chcieli głosić Ewangelię w kilku prowincjach Azji Mniejszej, ale Duch im nie pozwalał. W jaki sposób Duch przeszkadzał Pawłowi i Syłasowi? Tego nie wiemy.

Objaśnienie tekstu biblijnego

- 9-12. Czasowniki we fragmencie, o którym mowa była powyżej, występują w 3. osobie l.m. (np. przyszli, doszli itp.). W Troadzie apostoł Paweł miał widzenie, które Autor *Dziejów apostołskich* opisuje następująco: „I miał Paweł w nocy widzenie: Jakiś Macedończyk stał i prosił go, mówiąc: Przeprowadź się do Macedonii i pomóż nam. Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wnioskując, iż nas Bóg powołał, abyśmy im zwiastowali dobrą nowinę. W fragmencie tym nastąpiła zmiana. Trzecia osoba została zamieniona na drugą l.m. – „**staraliśmy się** zaraz wyruszyć do Macedonii”. Oznacza to, że w Troadzie do Pawła i jego towarzyszy dołączył autor *Dziejów apostołskich*, Łukasz.

Łukasz pisze, że apostoł Paweł miał „nocne widzenie”. Zapewne nie chodzi tu o sen. Komentarzem do tych słów mogą być opisy widzeń prorockich.

Jakiś mężczyzna w Troadzie ukazał się Pawłowi, rozpoznany przez Apostoła Pawła po ubiorze, jako ktoś pochodzący z Macedonii. Prosił on Pawła, aby przeprowadził się przez morze i pomógł Macedończykom. Paweł skojarzył to widzenie z zakazem głoszenia Ewangelii w Azji Mniejszej, zrozumiał więc, że Bóg chce, aby dobra nowina była głoszona w Macedonii. Paweł i jego towarzysze, nie zwlekając, wsiedli na statek i przeprowadzili się do Macedonii. Dopłynęli do

Samotraki i przez Neapolis doszli do Filippi. Podążali więc drogą, która wiodła w starożytności z Bizancjum na zachód (*Via Egnatia*)

Autor *Dziejów apostoelskich* pisze o Filippi jako znaczącym mieście. Jeśli ma na myśli, znane, ważne miasto, to nie popełnił błędu, ale jeśli słowo 'znaczące', znaczy stolicę pierwszej z czterech części Macedonii, to popełnił błąd, ponieważ jej stolicą było miasto Ampifolis.

13-15. W Filipii było niewielu Żydów. Nie wiemy czy mieli synagogę. Paweł oczekując najbliższego sabatu, zorientował się, że kobiety żydowskie w sabat zbierały się na modlitwę nad rzeką. Paweł więc ze swoimi towarzyszami, udali się nad rzekę w sabat. Tam zastali grupę kobiet, którym apostoł Paweł zaczął głosić Ewangelię. Wśród nich była kobieta o imieniu Lidia. Nie była ona Żydówką, ale należała do tzw. grupy bojących się Boga (*σεβομένη τὸν θεόν*), a więc skłonna była przyjąć judaizm. Pochodziła z Tiatyry i zajmowała się sprzedażą purpury. Tiatyry była wówczas znana z wyrabiania purpurowych tkanin, a Fillipia znajdowała się na szlaku handlowym między wschodem a zachodem.

O Lidii Autor *Apostoelskich dziejów* pisze, że „Pan otworzył [jej] serce (*ὁ κύριος διήνοιξεν τὴν καρδίαν*), tak iż się skłaniała do tego, co Paweł mówił”. W Biblii serce jest siedliskiem myśli, zarówno dobrych i złych oraz woli. Pan wzbudził w sercu Lidii dobre myśli i dlatego skłaniała się do tego, co głosił Paweł. Pan dopomógł jej wyznać, że Pan Pawła jest również jej Panem. A Paweł i jego towarzysze uznali, że jest „wierną Pana” (*πιστὴν τῷ κυρίῳ*), dlatego może być ochrzczona. Została więc ochrzczona, a także jej domownicy i wspólnicy, a występując z wody, powiedziała: „Jeśli uznaliście mnie za wierną Panu, wstąpcie do domu mego i zamieszkajcie. I wymogła to na nas”.

Podsumowanie i refleksja

Z tekstu wynikają dwie fundamentalne prawdy:

1. Pan kieruje krokami i losami swoich uczniów, powołanych do głoszenia Ewangelii.
2. Serce na przyjęcie Ewangelii otwiera Bóg.

Po swoim zmartwychwstaniu Chrystus Pan powiedział do uczniów: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,19.20), a żegnając się z nimi w dniu swojego wniebowstąpienia, polecił uczniom: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jeruzolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.” (Dz 1,8).

Misja i chrystianizacja świata rozpoczęła się od Jeruzolimy i trwa nadal, aż do skończenia świata.

W dniu zesłania Ducha Świętego, pod wpływem zwiastowania Ewangelii o Chrystusie, dało się ochrzcić około 3000 ludzi. Wtedy powstał w Jeruzolimie pierwszy Kościół chrześcijański, który uważał się za Kościół Boży czasów ostatecznych. *Dzieje apostoelskie* są historią Kościoła czasów apostoelskich, w której da się dostrzec dwa punkty zwrotne: objawienie się pod Damazkiem Chrystusa Saulowi, przyszłemu apostołowi Pawłowi i nocne widzenie Pawła w Troadzie. Dzięki objawieniu pod Damazkiem, rozpoczęła się misja chrześcijańska wśród pogan w Azji Mniejszej, widzenie nocne doprowadziło do misji w Europie. Kultura hellenistyczna przygotowała na Wschodzie grunt pod chrystianizację, Europa zaś pod względem kulturowym była mocno zróżnicowana, co utrudniało w przyszłości głoszenie Ewangelii. Chrystianizacja Europy trwała około 15 stuleci i zmieniła jej oblicze. Utrwalone zostały w niej wartości, które dziś nazywa się wartościami zachodnioeuropejskimi, jak wolność, równość, poszanowanie godności drugiego człowieka,

braterska i siostrzana miłość. Zapomina się o tym, dlatego należy nieustannie mówić o tym, co kultura zachodu zawdzięcza chrześcijaństwu. Jeśli gdzieś brak tych wartości, to jest oznaka braku przemyślenia poselstwa Ewangelii.

Myśli do kazania

Kościół, jak wszystko na świecie, posiada swoją historię. Nie pokrywa się ona z dziejami ludzkości, lecz jest jej częścią. Historia Kościoła wpisana jest w dzieje narodów i społeczeństw, i wbrew historiozofii marksistowskiej, stanowi ich integralną część. Kościół i wszystko, co z nim jest związane, co stanowi o jego istocie i bycie, pozostawił niezatarty ślad na europejskiej kulturze, myśli i sposobie życia.

* * *

Słowo Boże pozwala nam przyrównać Chrystusową Ewangelię do potoku, który źródło ma w Jezusie Chrystusie i zabiera po drodze wszystkich, którzy znajdują się w jego zasięgu. Wiemy jak bardzo trudno ujarzmić żywioł wody. Człowiek buduje na rzekach tamy i zmusza je, aby płynęły w kierunku dla niego przydatnym. Podobnie jest z Ewangelią, z tym, że to nie człowiek wytycza drogę zwycięstwa dobrej nowinie o Jezusie Chrystusie. Duch Boży kieruje pochodem Ewangelii przez świat i sprawia, że jest ona zwiastowana i przyjmowana przez ludzi. Wydarzenia z drugiej podróży apostoła Pawła, opisane przez św. Łukasza w *Dziejach Apostolskich* są tego wymownym przykładem. Czytamy o apostołe Pawle i jego współpracownikach: „I przeszli przez frygijską i galacką krainę, ponieważ Duch Święty przeszkodził w głoszeniu Słowa Bożego w Azji. A gdy przyszli ku Mizji chcieli pójść do Bitynii, lecz Duch Jezusa nie pozwalał im”.

* * *

Wola Boga było, aby zbawienna prawda zanesiona została przez Apostoła Narodów na kontynent europejski, do Macedonii, a następnie między wszystkie ludy mieszkające między Grecją a Islandią, Atlantykiem a Uralem. I nie możemy dać pełnej odpowiedzi na pytanie: Dlaczego Bóg tak zdecydowanie przeszkodził Pawłowi w głoszeniu Słowa Bożego w Azji Mniejszej, a skierował go na zachód, aby na naszym kontynencie dokonał zasiewu ziarna Ewangelii, która jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego? Niezbadane są wyroki Boże. Być może apostoł Paweł, mając także na myśli te wydarzenia opisane przez autora *Dziejów Apostolskich*, napisał właśnie: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i niewyśledzone drogi jego! Bo któż pozna myśl Pana? Albo któż był doradcą jego?” (Rz 11,33. 34). Czy nie należy tu także przypomnieć słów Jezusa do Piotra: „Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz”? (J 13,7).

* * *

Duch Boży kieruje również drogę Ewangelii do serca, otwiera je, budzi w nim wiarę i ducha gotowości przyjęcia Słowa Bożego. Autor *Dziejów Apostolskich* przedstawia Ducha Świętego jako tego, który łamie tamy grzechu, utrudniające potokowi Ewangelii wtargnięcie w nasze życie i oczyszczenie je z niewiary, zakłamania, obłudy i fałszu. „A w dzień sabatu wyszliśmy za bramę nad rzekę - pisze św. Łukasz – gdzie jak sądziliśmy, odbywały się modlitwy, i usiadłszy, rozmawialiśmy z niewiastami, które się zeszyły. Przysłuchiwała się też pewna bogobojna niewiasta, imieniem Lidia, z miasta Tiatyry, sprzedawczyni purpury, której Pan otworzył serce, tak iż skłaniała się do tego, co Paweł mówił”.

* * *

Skromny był pierwszy owoc posiewu Ewangelii na kontynencie europejskim: jedno serce, a następnie jeden dom. Zasiane ziarno, wówczas małe jak ziarno gorczyczne, wydało przez wieki owoc, który musi imponować swą wielkością, i wyrosło ono w potężne drzewo, w cieniu którego

schronienie znajdują prześladowani, potrzebujący pociechy, tęskniący za zbawieniem, miłujący pokój i sprawiedliwość. Dzieło wzrostu Kościoła i naszej europejskiej cywilizacji chrześcijańskiej jest owocem działania Ducha Świętego. Korzenie tego wielkiego drzewa i początek tej cywilizacji jest tam w Macedonii, w sercu i domu Lidii.

Propozycja planu kazania

Ewangelia w drodze

1. Chrystus jest Panem historii swojego Kościoła.
2. Bóg otwiera serce na przyjęcie Ewangelii.

Ostatnia niedziela przed okresem pasyjnym

Hasło tygodnia

A wzięwszy z sobą dwunastu, rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, i wszystko, co napisali prorocy, wypełni się nad Synem Człowieczym. Amen. (Łk 18,31)

Biblijny tekst kazania

Łk 10,38-42

38.A gdy szli, wstąpił do pewnej wioski; a pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła go do domu. 39.Ta miała siostrę, a na imię jej było Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała jego słowa. 40.Marta zaś krzątała się koło różnej posługi; a przystąpiwszy, rzekła: Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługi? Powiedz jej więc, aby mi pomogła. 41.A odpowiadając rzekł do niej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; 42.niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta.

Wprowadzenie

Pan Jezus kończąc zwiastowanie Ewangelii w galilejskich miasteczkach i wioskach, powiedział: „Oto idziemy do Jerozolimy, i wszystko, co napisali prorocy, wypełni się nad Synem Człowieczym” (Łk 18,31). Po drodze wstąpił „do pewnej wioski”, której nazwy św. Łukasz nie podaje. z *Ewangelii św. Jana* dowiadujemy się, że Marta i Maria mieszkały w Betanii.

Objaśnienie tekstu biblijnego

38. Marta jest gospodynią domu. Ona zaprasza Jezusa do swojego domu, naśladując ojca narodu izraelskiego, Abrahama (1 Mż 18,1-8; por. Hbr 13,2). W wierszu tym Łukasz nie pisze, czym zajmowała się Marta, po zaproszeniu Jezusa. nic nie pisze, co czyniła Marta w czasie pobytu Jezusa w jej domu.
39. Natomiast w 39. wierszu pisze, co uczyniła jej siostra, Maria, gdy Jezus wszedł do domu Marty. Maria usiadła u stóp Jezusa. W tym czasie uczniowie zasiadali u stóp swoich nauczycieli. A więc Marta przyjęła Jezusa, ale Maria stała się uczennicą zacnego Gościa.
- 40-42. W tym samym czasie, w którym Maria wsłuchiwała się w słowa Gościa, Marta „krzątała się koło różnej posługi”, a więc czyniła to, co powinna czynić gospodyni domu. Pracy mała dużo, ponieważ Jezus przyszedł ze swoimi uczniami.

W 40. wierszu znajdują się dwa słowa, na które warto zwrócić uwagę: *περιεσπάτο* oraz *διακονίαν* (od *διακονία*). Pierwsze oznacza: ‘być całkowicie pochłoniętym’, drugie zaś występuje w dziełach Łukasza, a oznacza ‘służbę’. Marta, gospodyni domu stała się służącą, całkowicie pochłoniętą usługiwaniem Jezusowi i Jego uczniom. Miała więc pełne ręce roboty. Gościnnością chciała uczcić zacnego Gościa. Jezus zajęty był nauczaniem i nie zwracał uwagi na krzątającą się Martę. Ale kiedy Marta zwróciła się do Jezusa w słowach: „Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługi? Powiedz jej więc, aby mi pomogła”, przerwał nauczanie i odpowiedział Marcie: „Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta”. To nie są

słowa karcące, lecz jedynie pouczające, jakich wiele w Ewangeliach. W kazaniu na górze Pan Jezus powiedział: „Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo o będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? A któż z was, troszcząc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć? A co do odzienia, czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich. Jeśli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, czyż nie o wiele więcej was, o małowierni? Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dostyc ma dzień swego utrapienia” (Mt 6-34; por. Łk 16,13; 12,22-31).

A co zawarte jest w słowach: „Maria dobrą część wybrała”. Maria słuchała Jezusa, a więc słuchanie Ewangelii jest tą dobrą częścią, którą człowiek powinien przedkładać nade wszystko, co nie znaczy, że można zaniedbać usługiwanie, diakonię, a być pochłoniętym słuchaniem i kontemplacją. Jedno i drugie jest ważne.

Podsumowanie

Przed wszystkim nie można w Marcie i Marii widzieć dwóch różnych modeli pobożności. Byłaby to nadinterpretacja perykopy o Marcie i Marii.

Zwrócić należy uwagę na obowiązujący w chrześcijaństwie nakaz gościnności oraz nakaz słuchania Słowa Bożego, z którego rodzi się wiara. A wiara powinna być czynna w miłości (Ga 5,6).

Myśli do kazania

Do domu Marii i Marty przyszedł zacny gość. Gościem tym był Prorok z Galilei, który był „mocny w słowie i uczynku”. Były mu posłuszne burze i choroby, a Jego nauka wstrząsała sercem, kołata ból i podnosiła na duchu. Do domu Marty i Marii przyszedł Ten, który mówił o sobie: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30).

Spójrzmy na domowników! Jak się zachowują, gdy do ich domu przychodzi Jezus z Nazaretu? Marta, starsza siostra Marii chce ugościć Jezusa, o którym ludzie mówili, iż jest Chrystusem, czyli Mesjaszem. Krząta się wokół stołu. Chce przygotować posiłek dla zmęczonego długą wędrówką Jezusa. Maria zaś siada u stóp Pana i słucha... słucha tego, co Jego usta jej zwiastują. Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się być w porządku. Było tak rzeczywiście, dopóki Marta zajęta przygotowaniem posiłku nie zwróciła uwagi na Marię, która siedziała u stóp Pana Jezusa i z niezwykłym zainteresowaniem słuchała słów zacnego Gościa. Ale Marta zwróciła się do Pana z pytaniem: „Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługę?” Niejeden gotów jest stwierdzić, że słuszność była po stronie Marty. Ale rację przyznają jej ci, którzy nie zdają sobie dość jasno sprawy z tego, kim był ten Gość, który przyszedł do domu Marii i Marty. A przecież Marta wiedziała to i dlatego nie powinna była usiłować odrywać Marii od Pana Jezusa, którego ta z uwagą słuchała.

Cóż to była za chwila, w której Pan Jezus, Zbawiciel świata, wstąpił w gościnnie dom Marii i Marty z Betanii! Była to święta chwila, kiedy w serca domowników obficie płynęło błogosławieństwo społeczności z Panem Jezusem, była to chwila łaski Bożej, światłości przenikającej szarzyznę życia. Jedynie mając to na uwadze można dobrze zrozumieć słowa Pana Jezusa skierowane do Marty, a w których Pan zawarł pochwałę Marii, siedzącej u Jego stóp: „Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta”. Jeśli Pan wstąpił do domu Marii i Marty i zwiastował Ewangelię o łasce i pokoju Bożym, jeśli przyszedł Ten, który powiedział o sobie: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, ale aby służył i aby oddał życie swoje na okup za wielu”, przeto nie trzeba było troszczyć się o to, co należy do codzienności, o sprawy życia powszedniego, ale trzeba było usiąść, jak uczeń siada u stóp nauczyciela i czerpać wodę życia ze studni, którą jest Chrystus. Gdy Jezus wszedł do domu sióstr, Maria zrozumiała, że dla niej nadszedł czas słuchania i czas służby Chrystusa dla niej. Usiadła więc u stóp Pana Jezusa i słuchała, starając się nic nie uronić z duchowego pokarmu, którym Pan ją karmił. Dlatego Jezus powiedział o Marii, że obrała dobrą część.

* * *

Jezus nie potępił Marty. Powiedział jej tylko: „Marto, Marto troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy”. Znał jej serce. Widział jej szczerłość i gotowość służenia. Ona naprawdę chciała ugościć Jezusa. A Pan był w Betanii najprawdopodobniej ze swoimi uczniami. Marta przeto potrzebowała pomocy Marii. Zapomniała jednak o tym, o czym pamiętała jej młodsza siostra, o słowach: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu”. Jezusowi nie trzeba więc było służyć. Zbyteczna była troska Marty. Jezus przyszedł do domu Marty i Marii, aby służyć domownikom słowem żywota, oczyszczającym serca i przynoszącym spracowanym i zatrzwożonym duszom pokój i odpocznienie. Jezus służył Marii. A ona pozwoliła na to usługiwanie. Maria zdawała sobie lepiej sprawę z celu odwiedzin Pana. Jej serce wiedziało, co dzięki tym odwiedzinom zostało wniesione do jej domu. Wraz z Jezusem pod dach tego miłego domu wstąpiło zbawienie. Ona chciała je przyjąć do swego serca.

Postać Marii przykuwa nasz wzrok, jest bowiem godna naśladowania, ponieważ „dobrą część wybrała”. Czego więc od Marii można się nauczyć? Spójrzmy na nią! Usiadła u stóp Jezusa, jak w ówczesnych czasach siadywał uczeń u stóp swojego nauczyciela. W ten sposób wyraziła swój stosunek do zacnego Gościa, który wstąpił pod jej dach. Maria pragnęła być Jego uczennicą. Chciała, aby Jezus jej usłużył. Jego słowa przyjmowała do swego serca jako słowa najlepszego Nauczyciela.

Propozycja planu kazania

Kościół Słowa i diakonii

1. Diakonia wyrazem miłości do Chrystusa.
2. Słuchanie Ewangelii wyrazem wierności Chrystusowi.